Nr 484. Kraków, Poniedziałek 20. Października 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

Kraków, 20 października.

Uroczysty obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie wyolbrzymiał niejako swoją własną siłą i treścią i przybrał samorzutnie cechy wspaniałej, niezwykle podniosłej manifestacyi patryotycznej. Nadspodziewanie liczny, rzec można, tłumny, zjazd uczestników z kraju i z za kordonów, świadczył o zrozumieniu idei działalności bohatera narodowego przez szerokie sfery naszego społeczeństwa, o popularności ks. Józefa i ukochaniu go przez naród. Uczczenie setnej rocznicy jego tragicznej, ofiarnej śmierci, — stało się widocznie potrzebą serca całego społeczeństwa polskiego, które przez przedstawicieli i wysłanników swoich pragnęło u sarkofagu jego, w panteonie wawelskim, złożyć wyrazy hołdu i wdzięczności dla jego pamięci.

Nie była to, pomimo smutnych wspomnień i refleksyj, uroczystość żałobna. Uczestnicy jej przejęci byli raczej uczuciem radości, że w ciężkich dla narodu chwilach, gdy, wraz z upadkiem niezawisłości politycznej, narodowi groziła prostracya ducha i zwyrodnienie moralne, Opatrzność dała nam ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszkę, którzy wskrzesili i odrodzili duszę narodu, uchronili ją od skażenia i pchnęli naród na drogę odrodzenia.

Czuliśmy wszyscy, że fala uczestników uroczystości ks. Józefa Poniatowskiego spłynęła z całej Polski do Krakowa, aby wzmocnić się tutaj dopływem wzniosłych wspomnień, obrachunkiem z tego, cośmy w stuleciu zdziałali i co nam do zrobienia zostaje. Naród, nękany pod każdym z trzech zaborów innemi i coraz okrutniejszemi weksacyami, na coraz to większe wystawiany próby, nawiedzenia i pokusy, — potrzebuje takich jaśniejszych, wznioślejszych momentów, jakich dostarczyła mu ostatnia uroczystość krakowska.

Więc z ust mowców popłynęły słowa skargi i nadziei, wspomnienia katastrof narodowych i szlachetnych, bezgranicznie ofiarnych porywów, — a przed starszą generacyą stanęła w karnych szeregach, w ordynku wojskowym, młodzież polska, uprawniając do nadziei, że w zdrowem ciele młodego pokolenia, potężnieje duch polski, krzewi się wielka idea naszych bohaterów narodowych.

Zawrzało w starym Krakowie. Silniej uderzyły serca, rozpłomieniły się umysły, nadzieja lepszego jutra i przyszłości narodu zajęła miejsce zwątpienia i sceptycyzmu.

Jesteśmy pewni, że ta poważna manifestacya narodowa, której przez 2 dni widownią był Kraków, nie minie bez posiewu na przyszłość. Skrzepieni na duchu, ufni w świętość naszej sprawy, z odczuciem solidarności, jedności, chociaż między 3 zabory rozdzieleni, rozjadą się uczestnicy uroczystości Poniatowskiego, aby tem chętniej i tem wytrwalej prowadzić dzieło odrodzenia Ojczyzny. W mozolnej, ciężkiej, codziennej pracy, jednoczącej wszystkich, bez różnicy zawodów i stanów, synów Polski, — w przejęciu się ideałami wielkich bohaterów i wieszczów, leży nasza siła i rękojmia narodowego odrodzenia. To przeświadczenie pogłębi się niewątpliwie w umysłach i sercach wszystkich uczestników ostatniej, tak podniosłej uroczystości krakowskiej.

Ćwiczenia polowe drużyn sokolich.

Do uświetnienia obchodu narodowego przyczyniło się w wielkim stopniu sokolstwo polskie, które urządziło zlot z okręgu krakowskiego w licznych zastępach w dniu wczorajszym. Ważnym zaś punktem zlotu były ćwiczenia polowe, które się odbywały w niedzielę od godziny piątej do ósmej rano na przestrzeni między Bonarką a Kobierzynem — a były niejako inauguracyą potężnej manifestacyi narodowej. W ćwiczeniach wzięło ogółem 1,600 ludzi. Do zapasów stanęły wszystkie drużyny polowe okręgu krakowskiego, skauci, oddział kolarski krakowskiego Sokoła, konni tutejsi Sokoli i oddział samarytanek z Krakowa, wreszcie około 200 członków drużyn polowych Sokoła tarnowskiego. Siły podzielone były na dwie części; jedna „armia“, licząca 900 ludzi, ulokowaną była w Kobierzynie, druga (700 ludzi) w Podgórzu i Krakowie. Komendantem partyi kobierzyńskiej był p. Ziarko z Krakowa, armią podgórską dowodził p. Bałut z Żywca. Partya kobierzyńska miała za zadanie wkroczyć do Podgórza, czemu znowu przeciwnik miał zapobiedz. Panem sytuacyi stawał się ten, kto zajął t. zw. „Piaskową Górę“ przy Borku Fałęckim. Ćwiczenie rozpoczęły się o godzinie piątej rano. Armia kobierzyńska mając korzystniejszy teren przed sobą, zajęła to wzgórze już po godzinie siódmej i to zadecydowało o jej zwycięstwie nad przeciwnikiem. Po „odtrąbieniu“ ćwiczeń odbyła się zbiórka wszystkich ćwiczących, podczas której naczelne kierownictwo omówiło szczegółowo przebieg ćwiczeń, poczem nastąpiła musztra.

Około godziny 9 rano wyruszyli Sokoli z powrotem do Krakowa. Przy moście zwierzynieckim, obok dawnej przystani wioślarskiej, odbyła się defilada wracających drużyn i konnego Sokoła. Przy drodze obok przystani zajęli miejsca reprezentanci Związku sokolstwa pp. Wyrzykowski i Panek ze Lwowa, prezes Turski, wiceprezes dr Rowiński, przew. gniazda podgórskiego p. W Wodzinowski, wreszcie kilku prezesów gniazd okręgu krakowskiego.

Po skończonej defiladzie udali się Sokoli na plac wyścigowy, gdzie złożyli karabiny, poczem przyłączyli się do ogólnego pochodu na Wawel.

W ćwiczeniach w Borku Fałęckim wzięło także udział 30 samarytanek. Główny lazaret mieścił się w tamtejszym dworze. Kierownictwo nad oddziałem sanitarnym spoczywało w rękach dra Mieczysława Staszewskiego.

Na ćwiczenia mimo chłodu i wczesnej pory udało się mnóstwo ludzi z Krakowa i Podgórza. Nie brakło nawet pań, które śledziły do samego końca przebieg ćwiczeń.

Msza polowa.

Jakby porwane młodzieńczym zapałem drużyn polowych i skautów, którzy o świcie ruszyli już na ćwiczenia, miasto całe zerwało się wcześnie ze snu i niedługo zaludniły się ulice dziesiątkami, setkami i tysiącami osób. Jasne jesienne słońce napełniało atmosferę jakiemś ożywczem tchnieniem, siejąc radosny urok na spiesznie dążące gromadki. Wszyscy podążali na Błonia, skąd już zdala widniał wśród lasu różnobarwnych sztandarów ołtarz polowy, zwrócony ku Zwierzyńcowi.

Delegaci, członkowie stowarzyszeń, młodzież szkolna podążali pod swoje znaki, by wysłuchać mszy św. i wziąć następnie udział w pochodzie na Wawel.

Nie wszyscy jednak mogli zapisać się pod swoją chorągiew. Tysiące, dziesiątki tysięcy zaległy szerokim kręgiem Błonia, inni utworzyli żywy szpaler wzdłuż całej drogi, którędy pochód miał podążać. Wielu zajęło balkony i okna, obserwując żywy ruch publiczności, przelewającej się nieustającą falą i czekającej cierpliwie, na pochód.

Około godz. 10 rano w czworoku, utworzonym przez straż pożarną miejską i w obrębie okola ze sztandarów cechowych, ustawiły się deputacye z obcych zaborów i Galicyi, Rada m. Krakowa z prezydentem dr Leo na czele, Rada m. Lwowa z wicepr. dr Stahlem i Riedlem, senat akademicki uniw. Jagiell. z rektorem Kostaneckim i dziekanami wydziałów, deputacye uniwersytetu lwowskiego; przy znakach stanęły korporacye i deputacye towarzystw oświatowych.

Olbrzymi krąg poza czworobokiem wypełnił lud, przybyły na uroczystość z bliższych i dalszych okolic Krakowa, młodzież gimnazyalna i liczne zastępy skautów. Szczególną uwagę zwracała grupa górali zakopańskich, odbijająca jasnością i barwnością strojów. Z grup młodzieży, poważna postawa młodocianych skautów zatrzymywała mimowoli uwagę widzów.

Uroczystą mszę św. odprawił o godz. 10 ks. prof. dr. Kaczmarczyk. Do mszy asystowali prezes drużyn Bartoszowych, Stanisław Jasiński, imieniem Sokołów poznańskich z Winiar druh Pokrzywka, imieniem sokolstwa naszego druh Tuliński z Jordanowa i imieniem skautów Szlachtowski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Lutni“ pod batutą p. Issakowicza. Przygrywała nadto orkiestra Związku rękodzielników, przy której akompaniamencie publiczność odśpiewała na końcu chorał „Boże, coś Polskę“. Błagalną pieśń podjęły szerokie zastępy, podając słowa modlitwy w najdalsze kręgi.

Kazanie.

Po mszy św. w podniosłych, pełnych kapłańskiego namaszczenia, patryotycznych słowach, od ołtarza przemówił Reformata, ks. Janicki. Wrażenie, jakie w narodzie polskim wywołał swojem wystąpieniem w chwilach wielkiego zwątpienia, ks. Józef Poniatowski, porównał ka znodzieja z „weselem Izraela, jakie sprawiła Judyt, przedarłszy się do obozu Holofernesa, któremu ucięła głowę“. Ks. Józef porwał naród do walki za ojczyznę, a chociaż nie zwyciężył, to ocalił honor politycznie upadającego narodu.

Kaznodzieja przypomniał szczęśliwą epokę świetności Polski i tem większą boleść i upadek ducha, gdy „wpadli nieprzyjaciele, rozdarli jednolitą Ojczyznę, podzielili się jej łupami, a synów jej rozpędzili na krańce świata, jako wygnańców. I dopiero po stracie Ojczyzny uczuliśmy, co to wolność, poznaliśmy, że bez niej naród, jak kwiat bez rosy, usycha. Po stracie Ojczyzny uczuliśmy, jak ona droga. Miłość Ojczyzny jest Polaków największym skarbem, jest dla nich wszystkiem. Miłość Ojczyzny, to jedyny promyk szczęścia, który z poza czarnych chmur się przedziera, to jedyna nadzieja, która krzepi znękane serca nasze“.

Tutaj na tle ogólnego zwątpienia skreślił kaznodzieja postać i działalność ks. Józefa Poniatowskiego.

„Na pogardę — mówił — zasługiwałby naród, któryby nie otaczał czcią głęboką wielkich swych przodków, nie żywił dla nich uczucia gorącej wdzięczności. Takim narodem my nie jesteśmy. Pęta niewoli, jakie dźwigamy od wieku już z górą, nie tylko nie wyziębiły tych uczuć w sercach naszych, lecz owszem utrwaliły je i wzmocniły. W duszy bowiem polskiej nie uroniło się nic z tradycyi ks. Józefa. W każdym Polaku jest bodaj atom jego duszy, bogatej w poczucie obowiązku i miłości Ojczyzny“.

Polacy przelali krwi wiele dla Ojczyzny, lecz jej nie odkupili. Kaznodzieja nawoływał więc do skruchy, do rozpamiętywania błędów przeszłości. Bóg żąda od nas pracy, trudu, poświęcenia się, pokuty, szczerej wiary. Gorącą modlitwą do Królowej Korony Polskiej o przybliżenie chwili wolnej Ojczyzny zakończył ks. Janicki swoje kazanie.

Pochód.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa kaznodziei, wśród powodzi złotych, promieni słońca zamigotały kaski — szeregi zachwiały się i poczęły łamać w odrębne grupy. Padły krótkie słowa komendy, szeregi stanęły gotowe do pochodu.

Około godziny pół do dwunastej z fali osób, zalegających drogę na Błonia, od wylotu ul. Wolskiej wynurzyła się barwna banderya Krakusów, złożona z 200 przeszło jeźdźców; poprzedzał ją naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, przybrany w mundur IV. pułku ułanów polskich z roku 1831, otoczony świtą sześciu Krakusów, oraz przednia straż z trzech jeźdźców. Za strażą jechał komendant banderyi p. Władysław Bogacki, dalej dwóch Krakusów z pięknym wieńcem od włościan ziemi krakowskiej i chorąży banderyi z sztandarem.

Świetny ten orszak, grający tęczą jasnych kolorów, powitała publiczność oklaskami, gdzieniegdzie odezwały się żywe okrzyki zachwytu.

W ślad za banderyą Krakusów wysunął się orszak jeźdźców, mniej barwny, lecz o pysznej podstawie na doborowych rumakach. Był to oddział krakowskiego konnego Sokoła, złożony z 42 jeźdźców; prowadzi go prezes dr Kazimierz Ostrowski, obok niego postępuje adjutant dr Mróz. Dziarski orszak zdobywa sobie odrazu uznanie tłumów publiczności, zewsząd witają jeźdźców ukłonami i życzliwemi okrzykami.

Dalej podąża oddział pieszych Sokołów krakowskich ze sztandarem, Sokoli z Bytomia na Górnym Śląsku, Wadowic, Starego Sącza, Tarnowa, Tuchowa, Dąbrowej, Sądowej Wiszni, Grybowa, Brzeska, Tarnowa-Strusiny. Za temi zastępami kroczą grupy uczniów szkół średnich, ze sztandarami i z własnemi orkiestrami, dalej sokole drużyny polowe z Tarnowa, Zakopanego, Szaflar Nowego Targu.

Zastępy maszerują w równych odstępach, wybijając mocno takt; szczególniej młodzież gimnazyalna, a zwłaszcza ci najmniejsi „równają krok“, by ich zasię nie posądzono o brak wyćwiczenia.

Dalszą grupę pochodu tworzyły „Drużyny Bartoszowe“ z Łoniowej, prowadzone przez p. St. Jasińskiego i podmiejskie straże pożarne w mundurach; za niemi szła muzyka Sokoła krakowskiego.

Dalszą część pochód tworzyli delegaci Związku galicyjskiego sokolstwa pp. Wyrzykowski i Panek ze Lwowa, prezes Turski i wiceprezes dr Rowiński, wreszcie poszczególni prezesi gniazd okręgu krakowskiego, między nimi prezes gniazda podgórskiego p. W. Wodzinowski.

Tuż za starszyzną galicyjskiego sokolstwa zajęły miejsce drużyny polowe z Podgórza, Dziedzic i Wieliczki, dalej oddział wioślarski i kolarski krakowskiego Sokoła w paradnych uniformach.

W dalszym ciągu postępowały w zwartych szeregach drużyny polowe z Oświęcima, Chrzanowa, Brzeszcz, Trzebini, Krzeszowic, Niepołomic, Białej, Kęt, Żywca, Cieszyna, Jaworzna, Suchej, Kalwaryi, Skawiny, Szczakowej, Karwiny, Frysztatu (Śląsk), Choczni i Wadowic, oraz Sokoli z Andrychowa, Myślenic, Dąbrowy (Śląsk), Polskiej Ostrawy, Bielska i Zakliczyna. Dominowały szare mundury polowe (dawny paradny strój znika coraz bardziej z szeregów sokolich).

Skauci! Kilkuset chłopców i młodzieńców, w skromnych swych, oryginalnych ubiorach z manierkami i przyborami, kroczą w ordynku, budząc podziw i uznanie. Dzielna ich postawa, sprawność i karność znaną jest wszystkim. Nic dziwnego, że witają ich zewsząd życzliwe okrzyki i oklaski, podawane dalej wzdłuż żywego szpaleru. Są to oddziały krakowskie i z kraju, przeważnie złożone z uczniów szkół średnich. Na czele drużyn skautowych postępuje komendant ich, profesor Wyrobek, oraz kierownik oddziału sanitaryuszy-skautów dr Mieczysław Staszewski.

Za skautami podąża ożywiona grupa około 100 Sokolic, dalej Samarytanki, przybrane w białe czapeczki, z oznaką Czerwonego Krzyża na rękawach.

Dalsze zastępy stanowią uczniowie krakowskich szkół średnich, wydziałowych i ludowych, uczenice gimnazyów żeńskich, publicznych i prywatnych, oraz gimnazyum podgórskie.

Osobną grupę tworzą wychowankowie zakładu Józefitów. Na czele ich postępuje kilku chłopców, wioząc oryginalny wieniec laurowy, uwity w kształt działa. Wieniec ten złożyli na sarkofagu ks. Poniatowskiego na Wawelu.

W dalszym ciągu postępowały reprezentacye włościańskich straży ogniowych z okolic Krakowa, z Modlnicy, Modlniczki, Toń, Zielonek i Witkowic. Straż ogniowa z Modlnicy przybyła z muzyką i niosła bardzo ładny wieniec z napisem: „Cześć Bohaterowi — Modlnica“. W tej grupie szedł marszałek powiatu krakowskiego, dr. Stefan Sarzyński, w towarzystwie kilkunastu włościan.

W następnych szeregach postępowali kolejarze ze sztandarem, tworząc osobną grupę pochodu.

Za nimi ukazały się szeregi Podhalan. — W takt własnej, ochoczej muzyki szli lekko, butnie, z brawurą, z ciupagami na ramieniu. Zapatrzeni przed siebie, pewni i dumni, zda się, nie zwracali nawet uwagi na ogólne, pochlebne uwagi. Zarówno stroje mężczyzn, jak kobiet, odbijały się od ogólnego tła. Za dziarski wygląd obrzucano ich kwiatami z balkonów i witano radosnymi okrzykami. Na ich czele postępował prezes Związku górali p. Pawlica z Wasiewiczem, redaktor „Gazety Podhalańskiej“ Feliks Gwiżdż i burmistrz Rajski z Nowego Targu. Drużyna niosła z limby i kosodrzewiny uwity wieniec z napisem na szarfach: „Z prochów Twoich mściciel powstaje“. Nieśli go wójt z Chochołowa Kois, Wojciech i Stanisław Rojowie z Zakopanego i dwie góralki: Staśkówna i Sobczakówna.

Za starszymi szła dziarsko młodzież podhalańska.

W dalszych szeregach ze starszyzną na koniach postępowały drużyny strzeleckie w szarych, polowych mundurach.

Z wieńcem z kosodrzewiny i kłosów zboża szła gromada górali ze Szczawnicy w liczbie 240 ludzi.

Powoli i poważnie kroczyli ze sztandarami uczestnicy powstania z 1863 r.

Dalej postępował Związek katolickich uczniów rękodzielniczych z muzyką Związku na czele, przedstawiciele, stowarzyszenia: „Przyjaźń“ i „Praca“ z wieńcami. Osobną grupę z pięknym wieńcem z kart z podobizną ks. Józefa tworzyły: Koło T. S. L. imienia św. Jadwigi i Czytelnia kobiet. — Dalej szli wychowankowie miejskiego zakładu, Związek katolicki właścicieli realności z Półwsia i Zwierzyńca z prześlicznym wieńcem i Związek byłych wychowanków Cyrowskich. Burzę oklasków i entuzyazm wywoływały grupy poznańskie. Związek sokołów z zaboru pruskiego reprezentował prezes związku poseł Bernard Chrzanowski z członkami wydziału. Na szarfach pięknego wieńca widniał napis: „Polak, jak dla ojczyzny się rodzi, tak zawsze dla niej gotów jest umierać“. „Wartę“ poznańską reprezentowali: poseł Niegolewski i p. Zofia Sokolnicka. Imieniem związków okręgowych sokolich z poznańskiego niesiono srebrny wieniec na atłasowej poduszce. Z wieńcem, uwitym z pięknych kwiatów, szła dalej deputacya Polaków z Berlina. Z zaboru rosyjskiego szły w zwartych szeregach delegacye towarzystw gimnastycznych.

W dalszej grupie postępował zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej z prezesem posłem Ernestem Bandrowskim na czele.

Po raz pierwszy w uroczystościach narodowych wzięło udział wczoraj Towarzystwo „Strzelec“ z własną muzyką. Wysłali oni na wczorajszy obchód kompanię honorową, złożoną z 240 ludzi. — Dziarsko i w karnym ordynku idących strzelców witała publiczność burzliwemi oklaskami.

Ks. Seweryn Czetwertyński z Ludwikiem Górskim i proboszczem z Raszyna nieśli wspaniały wieniec, uwity z olch i brzóz Raszyna. U kokardy szarfy, opasującej wieniec, zwisała srebrna puszka, w której zamknięto ziemię z tego miejsca, w którem zginął Cyprian Godebski. Dalej postępowała redakcya „Małego Światka“ z wieńcem, niesionym przez dzieci. Ziemiaństwo Królestwa Polskiego reprezentowali: Stanisław Ziółkowski z synem, Sakowski i Długoszewski z Częstochowy, Antoni Bieliński, Tow. rolnicze radomskie, Jan Węgliński z Warszawy, dalej ziemianin K. Kamiński, Gutowski z Woli i Władysław Patello, Wacław Bilczk i Maryan Karpus imieniem Towarzystwa „Zamek“ imieniem Towarzystwa rolniczego ks. Olgierd Czartoryski.

Za ziemiaństwem z Królestwa Polskiego postępował Klub rękodzielniczy mieszczański i krakowskie Koło mieszczańskie, Kółko kontuszowe, Tow. strzeleckie z prezesem Janem Kantym Federowiczem i królem kurkowym p. Bialikiem. Braci strzeleckiej towarzyszyli halabardnicy i łucznicy, asystujący przy „kurku“. Dalej postępowały Rada powiatowa bocheńska

Maryan Szyjkowski.

Śmierć ks. Józefa w ówczesnej literaturze.

Wybitny udział Polski w krwawych epizodach epopei napoleońskiej, choć już oddawna przeszła ponad nim fala życia, nie odżył dotąd w godnej siebie, wielkiej pieśni poetyckiej. Mazurek Dąbrowskiego — to bodaj jedyny trwały refleks czynów, zrodzony z tęsknoty polskiego żołnierza na ziemi włoskiej. Nie wartością artystyczną urosła ta prosta piosenka do dostojnego poziomu narodowego hymnu: — ale tym głośnym taktem nadziei, która ożywiła legiony polskie i kazała im dzielić dolę i niedolę „małego kaprala“.

Fidyaszowe piersi naszych wielkich twórców romantycznych posiadały dość tchu, ażeby wyśpiewać atak na Samosierrę, Berezyńską przeprawę i Lipskie zapasy. Ale wspomnienia te przedzielały inne, zupełnie świeże: czyn Grochowa i Ostrołęki, w który wierzono, że dopiero się rozpoczął i — tylko chwilowo przerwany — lada dzień podjęty będzie na nowo. A kiedy ta wiara osłabła — rozpoczęła się praca odmienna, do dziś niezupełnie pojęta, mistyczny trud Króladucha, który nas „gniecie-niewidzialny“, czekając, rychło-li zniknie z widowni myśli polskiej panujący typ zjadaczy chleba. Kolorowy ułan napoleoński zasunął się w mgłę, pojawiając się na dalszym planie krajobrazu Soplicowa na głos wspomnienia tej jednej, jedynej w życiu poety wiosny.

My, dalecy pogrobowcy wielkich czynów Polski porozbiorowej, próbujemy — mniej lub więcej szczęśliwie — oprzeć na nich wątek powieści. Wielki gest romantyczny staje się dla nas coraz bardziej obcy, przytłacza nas swoim rozmachem, dusi głośną fanfarą dźwięków. Szukamy smutków „błahych, wiotkich, kruchych“. Drwimy z „entuzyazmów lirycznych“, Konradowych uniesień, patosu ucznia Masynissy. Blady Orcio, z przesubtelizowaną, chorą wyobraźnią stał się typem dominującym. Czyż możemy się spodziewać, że zmężnieje o tyle, iżby potrafił kreować monumentalną pozę Tego, który z pod Lipska zaniósł honor Polski do Boga?

Ówczesna poezya polska dokonać tego w żaden sposób nie mogła. Zda się, jakoby cała energia polskiego ducha wyładowała się w czynie realnym. Sfera twórczości artystycznej została niemal zupełnie zaniedbana.

Przechodzi ona w dobie Księstwa Warszawskiego ostry stan przesilenia. Pseudoklasycyzm francuski skończył swoją rolę w czasach Stanisławowskich; pomimo to trwa dalej siłą bezwładności, przechodząc w jałowy, skostniały w rutynizmie szablon. Zawiązki nowych prądów są jeszcze w Polsce ówczesnej zbyt słabe i artystyczne, zbyt mało wartościowe, ażeby mogły skutecznie przeciwdziałać.

Śmierć ks. Józefa, jakkolwiek wywarła nad Wisłą wrażenie wstrząsające, nie mogła była, wobec zupełnej niemal bezpłodności inwencyi, znaleźć pełnego i harmonijnego wyrazu w ówczesnem rymotwórstwie. Obaj Arystarchowie ówczesnej poezyi polskiej: Kajetan Koźmian i Ludwik Osiński, którzy pokój w Lublinie opiewali w odach (1809) — tym razem milczeli, wypadki rozgrywały się błyskawicznem tempem. Niezmożona, jak się zdawało, potęga Napoleona leżała w gruzach, pociągając za sobą zawsze problematyczną kreacyę Księstwa Warszawskiego. Wobec tak zasadniczo zmienionej konstelacyi politycznej, pseudoklasycy, zajmując z reguły wybitne stanowiska urzędowe, nie chcieli, jak sądzę, narażać się nowemu „opiekunowi“ wspomnieniami najwierniejszego sprzymierzeńca Napoleona.

Wyręczyli ich ludzie, albo dzisiaj zupełnie zapomniani, albo nowicyusze w zawodzie literackim, którzy w późniejszych wydaniach swoich poezyj wiersze na cześć księcia Józefa przeważnie pomijali. Skutkiem tego cała ta produkcya poetycka, osnuta dookoła bohaterskiej śmierci Poniatowskiego i dwukrotnego Jego pogrzebu (w Warszawie i w Krakowie) — nosi w znacznej części charakter bezimienny. Współcześnie pojawiała się na luźnych, ulotnych drukach, opatrzonych conajwyżej inicyałami nazwiska. Dopiero drogą analizy naukowej można ustalić tu i ówdzie autorstwo i wydobyć z zapomnienia bodaj część tych usiłowań poetyckiego przetworzenia ostatnich chwil księcia Józefa. W sumie usiłowania te przedstawiają znaczenie relikwii bez wybitniejszej wartości artystycznej. Dla nas jednak wieje z nich smętny urok pamiątki, jak z uschłego liścia, odnalezionego przypadkiem w starej, porzuconej księdze.

* * *

I talentem i późniejszem znaczeniem w dziejach myśli polskiej wysuwa się na czoło bardów księcia Józefa Kazimierz Brodziński. Jako 18-letni młodzieniec zaciągnął się Kazimierz z Królówki do 12 kompanii artyleryi polskiej w Krakowie (1809). Pod sztandarami księcia Józefa odbył krwawą kampanię 1812 roku. Widział pożar Moskwy, uczestniczył w przeprawie przez Berezynę. W Moskwie pogrzebał ukochanego dowódcę i przyjaciela, Reklewskiego, nad Berezyną padł brat i opiekun, Andrzej. Do Krakowa powrócił z rangą porucznika artyleryi i zgrozą wspomnień po przebytych klęskach. Mimo to, gotując się do nowej wyprawy, nie tracił ducha. Wierzył w Bożą sprawiedliwość i — w Napoleona. Dał temu wyraz w pięknym wierszu, który na luźnej ćwiertce papieru, z podpisem: K. Br. Por. Ar. (sc. porucznik artyleryi) wyszedł drukiem niewątpliwie w Krakowie pod tytułem: „Wiersz dnia 8 marca 1813 roku napisany“.

Rzeczywistość orzekła inaczej. Ranny w walkach pod Lipskiem, dostał się Brodziński do niewoli pruskiej, z której wyszedł złamany na ciele i duchu. Śmierć ukochanego wodza w nurtach Elstery wstrząsnęła nim do głębi; sprowadzenie zwłok Jego do kraju było bolesną renowacyą żalu, który zamknął Brodziński w pięciu znanych nam dzisiaj utworach wierszowanych. „Wiersz na poprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich przez toż wojsko z Francyi wracające“ — wyszedł w Warszawie z datą 9 września 1814 roku, podpisany inicyałami. W rocznicę śmierci powstał utwór pod tytułem: „W dzień żałobnej rocznicy księcia Józefa Poniatowskiego“ ogłoszony w wydaniu pism Brodzińskiego z 1821 r. Trzy inne wiersze na ten sam temat zostały dopiero w ostatnich czasach z rękopisów wydobyte. W jednym z nich opisał poeta żałobny pochód wojska ze zwłokami wodza, w drugim pogrzeb w Warszawie, w najpóźniejszym wyprowadzenie zwłok do Krakowa. W ten sposób wszystkie stadya obrzędów — prócz pogrzebu w Krakowie — odbiły się żałosnym echem w pieśni autora „Wiesława“, stosunkowo najgłośniej i najpełniej w ówczesnej poezyi polskiej

(Dok. nast.)

z prezesem Antonim Hannaszem i członkiem wydziału drem Kiernikiem, Rada powiatowa liska z A. hr. Krasickim, Rada pow. nowosądecka z p. Bol. Wittigiem.

Galicyjskie Tow. rolnicze reprezentowali: prezes Zdzisław hr. Tarnowski, Stanisław i Jan Konopkowie, Jan Brzeziński, Mrozowicki, poseł Cezary Haller, Hieronim hr. Tarnowski, Jerzy Uznański, Ksawery hr. Krasicki, Jan hr. Tarnowski, Władysław Kępiński, hr. Romer, Krakowskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, dyrektorzy Paszkowski i Garapich. Grupa ta wystąpiła w bogatych kontuszach, budząc wspaniałością stroju ogólną uwagę.

Przedostatnią grupę pochodu tworzyła Rada m. Krakowa; otoczeni kręgiem cechów postępowali radcy miejscy z prezydentem drem Leo i wiceprezydentem drem Szarskim, przybranymi w kontusze, burmistrz m. Podgórza poseł Maryewski z radnymi. W grupie tej kroczyła także deputacya Rady m. Lwowa, wiceprezydenci dr Stahl i Riedl i radni miejscy dr Schleicher, Pierożyński, Terenkoczy, dr Schneider, Getritz, Ohlig, Włodzimirski i Janowicz, oraz posłowie Siokowski, Zieleniewski i Rychlik. Po nich postępowała grupa służby miejskiej, zamykała pochód straż pożarna ochotnicza i miejska i reprezentacya komitetu obchodowego z prof. Straszewskim we wspaniałym stroju polskim.

Pochód przechodził ulicami Wolską, Straszewskiego, Dunajewskiego, placem Szczepańskim, ulicą Szczepańską, Linią C—D i Grodzką. Liczne rzesze publiczności tworzyły szpaler na ulicach i oklaskiwały poszczególne punkty pochodu. Okna i balkony kamienic przepełnione były widzami.

Na Wawelu.

Olbrzymi, imponujący pochód, posuwający się w takt przygrywających kapeli, między temi zdumiewająco doskonałych orkiestr studenckich, wchodził już od strony kościoła OO. Bernardynów na stoki Wawelu, gdy końcowe grupy kroczyły jeszcze ulicą Wolską. U wejścia na wielkie podwórze wawelskie ustawiła się wyborna orkiestra gimnazyum św. Jacka z dyrektorem Bednarskim i przygrywała patryotyczne pieśni.

U wejścia do katedry wawelskiej oczekiwał na detutacye książę biskup Sapieha w otoczeniu ks. kanoników. Deputacya Rady m. Krakowa i Lwowa ustawiła się na schodach kościelnych, tuż za nią stanęły reprezentacye uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, otoczone berłami akademickiemi. Mały placyk przed bramą katedry wypełniły deputacye z wieńcami z obcych zaborów. Rozpoczęły się przemówienia.

Mowa prezydenta miasta.

Ze stopni wawelskiej katedry pierwszy przemówił prezydent miasta dr Juliusz Leo.

Kraków w r. 1809 witał ks. Józefa, jako wybawcę, jako oswobodziciela, jako tego, który miał restytuować to, co zdawało się, że zgasło na wieki. I witał Kraków ks. Józefa po raz drugi w kilka lat później. Ks. Józef szedł na bój, na walkę, a tu jak gdyby potrzebował jeszcze wytchnienia, jakby potrzebował nabrania sił, aby spełnić tę ostatnią ofiarę dla ojczyzny, którą ponad wszystko ukochał. I żegnał Kraków wówczas drogiego księcia „pod Lipkami", wtedy gdy wojsko jego po raz ostatni opuszczało nasze mury.

A wkrótce potem uderzyła wieść, jak grom, że ów wódz, ów wcielony w życie ideał patryotyzmu, poświęcenia i ofiary dla ojczyzny, wszystko złożył na ołtarzu ojczyzny, bo życie swoje.

I znowu witał Kraków ks. Józefa. I szły tłumy, pochód wielki całego narodu polskiego od Warszawy aż do starego Wawelu. Ale był to pochód, gdzie wszyscy jedną owiani byli myślą, żalem strasznym nad stratą bohatera narodowego, nad stratą tego, który przez tyle dziesiątków lat przewodził narodowi, który był wiarą i przykładem żywym, gwiazdą świecącą na ponurym horyzoncie naszej Ojczyzny. I witał Kraków ze czcią i uszanowaniem głębokiem i sercem rozdartem prochy ks. Józefa.

I Kraków strzeże tych prochów, jak strzeże prochów Kościuszki, drugiego naszego bohatera narodowego z tego okresu. Trzeba nam zaiste tych prochów, bo one żyją, bo one są świadectwem dla wszystkich i wobec wszystkich, że naród nasz umie czci swych bohaterów i tych, którzy są uosobieniem idei poświęcenia. Te prochy są nam potrzebne, bo są krynicą ożywczą i zbawczą, z której czerpiemy otuchę i wiarę, że będzie lepiej. Z tą otuchą i wiarą obchodzimy dziś setną rocznicę zgonu ks. Józefa, nie przygnębieni, nie smutni i beznadziejni, ale składamy wobec tych prochów bohaterów ślubowanie, że ich idee i cele, że wszystko, co im przyświecało za życia, będzie naszym celem, naszym ideałem, a doczekamy się, da Bóg rychło, tych ideałów urzeczywistnienia. (Długie oklaski).

Mowa rektora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Następnie zabrał głos „rector magnificus Almae Matris" Jagiellońskiej, prof. dr Kostanecki. Z wielką swadą i darem krasnomówczym wygłoszowa mowa rektora streszczała się w następujących punktach:

Rozpamiętywaniem życia, czynów i myśli ks. Józefa staraliśmy się przygotować, aby godnie nastroić ducha wobec tej trumy, aby kornie zgiąć kolana wobec prochów wielkiego rycerza i bohatera. Rozpamiętywaliśmy chwile grozy i bólu, ale widzieliśmy chwałę i blask jaki ks. ks. Józef roztoczył na tę chwilę przełomową.

I uprzytomniamy sobie wszyscy, że ten dzień dzisiejszy, to już nie bolesny żałobny obchód, ale wielkie święto narodowe: święto ducha i myśli Jego w sercach naszych zmartwychwstania.

Za otuchę, którą wlał w serce narodu, za ten ogrom miłości ojczyzny, za ofiarę i nadzieję, którą wskrzesał w narodzie, za to wszystko niech nam będzie błogosławiony. Każdy w narodzie, choćby duchem tylko, spieszy dziś do tej trumny, aby złożyć hołd pamięci wielkiego syna Ojczyzny, a wszechnica nasza zbliża się ponadto do nich z wdzięcznością, kornie szepcąc głęboką, gorącą podziękę:

Wśród szczęku broni, huku dział, zajęty troską o powiększenie siły zbrojnej, zatroskał się ks. Józef o drugą podwalinę bytu narodowego, o szkołę polską, a w pierwszym rzędzie o wszechnicę naszą. Najpierw troskliwość jego zwróciła na siebie wszechnica krakowska, to nieprzebrane umiejętności i nauk pięknych źródło, które dostarczało ójczyźnie tylu dobrych nauczycieli i pożytecznych w każdym stanie obywateli. Aby więc to źródło oświecenia powszechnego w swym biegu zatamowane nie było, zrzucił zeń jarzmo nauki niamieckiej i oddał wszechnicę narodowi (Oklaski). A nowe urządzenie tej szkoły rektorowi i Radzie akademickiej do wykonania powierzą, zachęcając całe uczone zgromadzenie szkoły głównej krakowskiej, aby przez miłość dobra publicznego i troskliwość o sławę narodu, w gorliwych swych przedsięwzięciach nie ustawało. To jego dla nas spuścizna, to jego wola ostatnia, która obowiązuje nas po wszystkie czasy. Jeżeli tego zajdzie potrzeba, to ponawiamy wobec tych prochów ślubowanie, że polskości, godności naszej wszechnicy zawsze bronić będziemy. I tej przysięgi dochowamy wiecznie. Tak nam dopomóż Bóg (Huczne oklaski).

Mowa rektora wszechnicy lwowskiej.

Następnie zabrał głos rektor Starzyński imieniem wszechnicy lwowskiej.

Tam, gdzie cały naród święci wielkiego bohatera — rzekł mowca — nie może zabraknąć głosu uniwersytetu lwowskiego — w jego imieniu przyłączam się do wszystkich wyrazów czci i uwielbienia, wypowiedzianych tu już dla złożenia hołdu przepięknej postaci znakomitego wodza i najszlachetniejszego człowieka. Przepełnieni wdzięcznością za wszystko co dla ojczyzny zdziałał i co dla niej poświęcił, dziękujemy mu w szczególności za to, że stworzył i pozostawił nam taki wspaniały typ rycerza bez skazy i trwogi i obywatela, który oddał się na usługi świętej sprawy z zupełnem zaparciem się siebie, z zapomnieniem o sobie, który kierował się zawsze tylko najszczytniej pojmowanym poczuciem obowiązku.

Mowę swoją zakończył rektor wszechnicy lwowskiej następującemi słowy:

Do wszystkich tytułów wdzięczności, my, mieszkańcy Lwowa i Galicyi Wschodniej, dołączamy i ten, że bohaterski ks. Józef, choć na krótką chwilę w roku 1809 połączył ten kraj z niezawisłem wówczas Ks. Warszawskiem i powrócił go przez to niejako na Ojczyzny łono. Cześć mu i sława na wieki! (Oklaski).

Mowa prezesa komitetu obchodowego.

Ostatnim z rzędu mowcą był prezes komitetu, urządzającego obchód, prof. dr Straszewski.

„W tej chwili — rzekł mowca — mija właśnie sto lat od godziny i chwili, gdy w nurtach Elstery znalazł śmierć ukochany przez Polskę ks. Józef Poniatowski".

(Po tych słowach mowcy odezwał się z wieży katedry wawelskiej żałosny głos Zygmunta, jakby opłakujący zgon ks. Józefa. Efekt chwili był olbrzymi).

„Jak wiadomo — mówił dalej dr Straszewski — po godz. 1 tego samego dnia przed stu laty cofał się ks. Józef z resztą wojsk polskich przed pościgiem armij sprzymierzonych. Nagle wysadzono w powietrze zbawczy dla niego most. Ks. Józef rzucił się w nurty Elstery, a trafiony kulą w pierś, zsunął się z konia i już więcej nie wypłynął. To właśnie ta godzina, ta chwila. A więc w tej chwili skupmy ducha i schylmy czoła do modlitwy za tego ukochanego wodza, który oddał życie za ojczyznę. — A składając wieńce na jego sarkofagu okażemy mu tylko skromną wdzięczność, okażemy przynajmniej tyle, żeśmy go nie zapomnieli i nigdy nie zapomnimy, że pamięć jego pozostanie dla nas talizmanem w naszem życiu i działaniu. (Długie oklaski).

Po tych przemówieniach ruszyły deputacye z wieńcami, które złożono na sarkofagu ks. Józefa Poniatowskiego w podziemiach wawelskich.

Była już godzina 2 po południu, gdy uczestnicy pochodu schodzić zaczęli ze stoków Wawelu.

Po zakończeniu uroczystości Sokoli udali się na plac wyścigowy, gdzie odbył się wspólny obiad. — Kuchniami polowemi i rozdawnictwem posiłku zajął się komitet pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej.

Teatr miejski.

Głęboki nastrój, wyniesiony z całodziennego uroczystego obchodu, przeniósł się wieczorem na rzęsiście oświetloną salę teatru miejskiego. Widownię wypełniła po brzegi publiczność, której większą część stanowili goście z za kordona.

Wśród podniosłej atmosfery, wyrażającej się w przytłumionych szeptach i niemem oczekiwaniu zakończenia uroczystości obchodowej, ukazał się na scenie przy zapuszczonej kurtynie poseł Włodzimierz Tetmajer i zagaił wieczór słowem wstępnem.

Mowca scharakteryzował uroczystość ku czci księcia Józefa, jako święto żołnierskie i na tem tle odmalował wrażenia, jakie wśród tysięcy widzów budził widok karnych kadrów strzelców, sokołów i skautów, którzy od wczesnego ranka zaludnili ulice miasta, a na polu ćwiczeń złożyli dowody wyszkolenia i tężyzny. W oddziałach tych widzi mowca zapowiedź odrodzenia się narodu, wyrażając radość z powrotu wojskowego ducha, powrotu do sił i zdrowia polskiego narodu. W dalszej pracy nad rozwojem tego ducha przyświecać będzie młodzieży postać ks. Józefa, jako „patrona cechu". On bowiem „imieniem swojem sieje zapał i pragnienie wielkiego czynu, sieje porywy w skutki bogate".

W końcu przemówienia mowca polemizuje z legendą, która wkłada w usta ks. Józefa, kiedy rzucał się w nurty Elstery, słowa: „Wszystko stracone, prócz honoru". Historya przytacza tu inne zdanie, które jedynie mogło wyjść z ust wielkiego bohatera: „Il faut mourir en brave". „Trzeba umrzeć walecznie". Jako żołnierz mógł zwyciężyć lub zginąć: „Tertium non datur".

W takiej logice żołnierskiej i myśli radzi mowca chować przyszłe pokolenia. Taki przykład zostawia im ks. Józef.

Przemowę posła Tetmajera nagrodziła publiczność burzą oklasków, poczem orkiestra odegrała pieśń „Jeszcze Polska", której publiczność wysłuchała stojąc.

Z kolei wygłosił artysta dramatyczny p. Stanisławski podniosły wiersz ku czci ks. Józefa, nadesłany przez jednego z młodych literatów.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się właściwe przedstawienie utworu p. Mossoczowej p. t.: „Ks. Józef". Publiczność darzyła wykonawców gorącymi oklaskami.

Popisy gimnastyczne.

Program uroczystości obchodowej na popołudnie wypełniły popisy gimnastyczne sokolich drużyn polowych i skautów, urządzone na torze wyścigowym. O zainteresowaniu, jakie obudziły wśród publiczności krakowskiej i przybyłych na obchód gości, świadczy olbrzymi udział widzów, niepamiętny na tym terenie popisów. Od godziny drugiej popołudniu nieprzerwaną falą toczyły się pojazdy na plac wyścigowy, tramwaje były tak przepełnione, że o zdobycie miejsca w trakcie jazdy staczano formalne boje. Z braku dorożek wielu dało za wygraną i łącząc się do piechurów, tłumem podążyło na miejsce popisów.

Niedługo wypełniły się szczelnie trybuny i place ogrodzone; część publiczności przeszła na tor, miejsce popisów i tłumnie ogrodziła czworobokiem plac naprzeciw głównych trybun.

Zainteresowanie okazało się w całej pełni usprawiedliwionem. Wszystkie popisy dały obraz wybornego wyszkolenia gimnastycznemu naszego sokolstwa, niektóre zaś przeniosły wszelkie oczekiwania.

Ćwiczenia rozpoczęto punktualnie o godz. 3 na znak, dany trąbką. Na boisko weszło miarowym krokiem 400 Sokołów i wykonało wolne ćwiczenia w 4 obrazach. Podziwiano powszechnie precyzyę i rytm w ruchach zastępów, trzymających się w linii bez usterek. Wykonawcom zgotowano serdeczną owacyę.

Drugi punkt programu wypełniły ćwiczenia stu Sokolic, które w takt orkiestry Sokoła wykonały 4 obrazy laskami. Efektowne ćwiczenia, jakoteż postawę i zgodne tempo marsza w pochodzie, z zachowaniem pełnego porządku w szeregach, zdobyły Sokolicom uznanie, objawione hucznemi oklaskami.

Z kolei wystąpili na boisko skauci, powitani entuzyastycznie. Pada krótka, komenda: „Rozbić namioty". Zastępy oddalają się w miarowym porządku, na boisku pozostaje jedynie oddziałek, liczący 26 członków. Czeka ich trudne zadanie: otrzymują rozkaz budowy mostu. Do dzieła zabierają się skrzętnie. Znoszą belki, deski, i grupami wykonują konieczne prace. Z przygotowanych belek wiążą sznurami trzy „kozły", po pochyłych belkach opuszczają je w dół, następnie umocowywują u góry, wiążą, spajają. Praca odbywa się z pełnym spokojem, bez denerwującego pospiechu, który w tym razie mógłby wywołać jakąś niedokładność; każdy pamięta o swem zadaniu i w chwili, gdy nań pora, jest na miejscu. Stąd też praca posuwa się szybko most „rośnie w oczach".

Gdy tak oddziałek ten trudzi się spełnieniem swego zadania, wielkie zastępy skautowe rozbiły tymczasem obóz, pobudowały namioty, zapaliły ognie; część odpoczywa, inni dają sobie z dala niezrozumiałe dla laików sygnały chorągiewkami. Zwykła polowa rozmowa skautów.

Tymczasem most już gotów; kilku skautów przechodzi na drugą stronę, komendant bada, czy wszystko w porządku. Widocznie jest zadowolony, gdyż daje znaki i nagle trąbka głosi alarm. Usłyszano hasło w obozie. W jednej chwili zaroiło się jak w ulu: jedni zwijają namioty, inni gaszą ognie, wszyscy skupiają się i stają w szeregach. W kilka minut zwarte szeregi gotowe są do wymarszu. Miarowym krokiem podążają na boisko i tu kolejno wszyscy przechodzą przez most na drugą stronę. Również i komendanci, pp. Wyrobek i [illegible], pionierzy skautingu u nas, „przeprawiają się" z uczniami na drugą stronę. Pochód skautów zamyka oddział Czerwonego krzyża z kapelanem polowym.

Gdy już wszyscy przeszli i prowizoryczny most stracił strategiczne chwilowe znaczenie, krótka komenda każe most rozebrać. W przeciągu kilku minut skauci zakładają umiejętnie linki, poczem wspólnym wysiłkiem most załamują. Ćwiczenia skończone. Wśród publiczności na trybunach entuzyazm niebywały. Oklaskom niema końca. Skauci stają się ulubieńcami, których zjawienie się na boisku wywołuje żywe wyrazy radości.

Z dalszych popisów zasługują na uwagę sokole ćwiczenia polowe.

W dali ukazują się małe oddziały, rozrzucają się w tyralierkę, padają na ziemię, pełzają sprawnie — bo nieprzyjaciel naprzeciw. Chcą go podejść, oskrzydlić, w pomoc przychodzą coraz nowe zastępy, rozsypują się na całej przestrzeni toru. To wstają i podbiegają kilka kroków, to znów padają. Strzały coraz częstsze, nieprzyjaciel już niedaleko. Nagle oddziały zrywają się, biegną do ataku... Zwycięstwo!

Powitało je echo oklasków z trybun. Sokoli w szyku bojowym pod karabinem podążają w zwartych szeregach na plac przed trybuny.

Zadźwięczały bagnety, promieniami zachodzącego słońca zalśniły lufy karabinów. Nagle komenda: Stój! Stanął mur — silny, z ramion zdrowych i sprężystych.

Oto pułk cały zjawił się na boisku. I znowu zapał publiczności, znowu brawa, znowu okrzyki radości — komenda: rozwiń się! Rozpadają się zwarte oddziały — słychać poszczególne komendy — równe linie oddziałów zachodzą za siebie, łączą się w formacye polowe — idą dziarsko naprzód — i stają jak wryci w ziemię. I znowu sprawne zwroty — długi korowód przesuwa się przed widzami — mrok ukazuje tylko sylwetki szeregów — długie cienie płyną, brzęczy broń — równy krok maszerujących odbija się echem — i płynie fala, która na odgłos komendy: w prawo patrz! idzie silnym krokiem i defiluje.

Na tem skończyły się popisy sokole, zostawiając w rzeszy widzów niezatarte wrażenie.

I znowu zaroiły się Błonia falą powracających widzów i uczestników sokolich popisów, a stare mury Krakowa zaledwo pomieścić mogły nawał miłych sercu polskiemu gości.

Pociągi uwoziły prawie przez całą noc gości naszych, pozostało jednak jeszcze dużo rodaków, by zwiedzić pamiątki Krakowa.

Ultimatum austryackie.

W sobotę bieżącego tygodnia o godzinie 1 w południe ostatni żołnierz serbski ma opuścić terytoryum niezawisłej Albanii. Tak oświadczył onegdaj zastępca urlopowanego posła austryackiego w Belgradzie, bar. Ugrona, pan von Storck serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Od początku tego rok już przeszło trwającego okresu wielkich przewrotów na Bałkanach i upokorzeń Austryi jest to pierwsze twarde i jasne słowo, które z Ballhausplatzu poszło do Belgradu. Odpowiada ono godności monarchii. Świadczy, że jej sfery kierujące przekonały się wreszcie o bezskuteczności półśrodków. Sobotnia nota austryacka jest bowiem najzupełniej formalnem ultimatum. Niema ona na celu wdrożenia jakichkolwiek rokowań z Serbią. Wyraża tylko wolę monarchii w sposób niedopuszczający żadnych opacznych tłumaczeń. Odpowiedź na nią rządu serbskiego może być tylko dwojaka: albo wykona on wolę Austryi, albo jej nie wykona. Wszystko inne nie może mieć znaczenia. Dlatego też nieuzasadnionymi są alarmy dzisiejsze, że Serbia dotąd nie odpowiedziała. Ona nie ma tu co odpowiadać tylko albo opróżnić Albanię albo w niej pozostać. Odpowiedź jej bez tego czynu mogłaby być tylko obietnicą albo odmową. Obietnica wobec ultimatum niema żadnego znaczenia, odmowa zaś jest skróceniem oznaczonego w nim terminu.

W ten sposób kwestya dalszego stosunku austro-serbskiego postawiona została na ostrzu miecza. Czy było to potrzebnem? Czy będzie pożytecznem?

Otóż jeżeli chodzi o racyę tego kroku, to mamy do czynienia nie z brakiem ich, lecz z zupełnie kłopotliwym nadmiarem. Pomijając wszystkie inne względy, wskutek których rozrost Serbii takiej jak dzisiejsza, musi z konieczności wyrastać na śmiertelne wręcz niebezpieczeństwo dla Austryi, ostatni krok rządu belgradzkiego w kierunku tak zwanego „uregulowania" granicy albańskiej, był taką prowokacyą Austryi, że pod grozą utraty resztek swego „prestige'u" i narażenia się już w najbliższej przyszłości na nieobliczalne wręcz katastrofy, musiała ona przeciw niemu kategorycznie wystąpić.

Teraz Serbia chce uregulować swoją granicę albańską przez zabranie pasa terytoryum Albanii, szerokości około 25 kilometrów. Gdyby Austrya na to pozwoliła, w niedalekiej przyszłości doszłaby Serbia do przekonania, że i ta nowa granica nie jest dla niej korzystną, nie broni jej przed rewolucyami wycinanych w pień i głodzonych Albańczyków, że więc potrzeba ją „regulować" na nowo. I tak kolejno „regulując" granicę, wyregulowałaby Serbia całą Albanię niezawisłą — to w bólach ciężkich zrodzone dziecię pana Berchtolda, które pod czułą opieką swoich sprzymierzonych mamek i piastunek ma wyróść kiedyś na potężnego rycerza, strzegącego dostępu do Adryi wszelkim nieproszonym gościom...

Można mieć rozmaite zapatrywania na stworzenie niezawisłej Albanii. Można nawet mieć tylko jedno zapatrywanie, że ta Albania jest tworem niedorzecznym i szkodliwym. Ale skoro już raz ona istnieje i skoro Austrya właśnie na powołanie jej do życia tyle energii i środków straciła, to potrzeba koniecznie zgodzić się na to, że teraz Austrya nie może ścierpieć, aby tę Albanię w jej oczach bezkarnie obcinała po kawałku — Serbia, ta Serbia, która jako główna trabantka antyaustryackiej polityki Rosyi na Bałkanach podwoiła swe terytoryum i ludność, stała się ogniskiem bardzo niebezpiecznem, rozniecone u najbardziej palnego węgła monarchii austryackiej.

W Wiedniu zrozumiano wreszcie, że minął czas półśrodków. Zabrano się do rzeczy stanowczo i po męsku. Czy to jednak nie jest zapóźno?

Po tem wszystkiem, co zaszło w ciągu roku bałkańskich przewrotów, po tych wszystkich nieoczekiwanych wykrętach i łamańcach polityki br. Berchtolda, po rozwarciu się niebezpiecznych szczelin w trójprzymierzu, które co prawda teraz ma zatykać własnoręcznie cesarz Wilhelm w Wiedniu, nie byłoby nic dziwnego, gdyby w Serbii okazało się panującem przekonanie, że ultimatum austryackie może — powędrować do kosza. Gdyby takie przekonanie w Belgradzie się rzeczywiście ujawniło — a nie brak okoliczności, które takie właśnie zjawisko każą przewidywać, to w takim razie Austrya musiałaby użyć siły, czyli uczynić dzisiaj to, co powinna była zrobić przed rokiem.

Jest też bardzo możliwem, że polityka pokoju „za każdą cenę", którą uprawiała Austrya, doprowadzi ją do wojny rychlej, niż konsekwentna polityka silnej woli i stanowczości, prowadzona od początku. Jeżeli bowiem prawda tkwi w przysłowiu „si vis pacem para bellum", to nie trudno doczekać się takiej samej prawdy także w odwróceniu tego przysłowia: „si vis bellum, para pacem", jak to dotąd uparcie czyniła Austrya.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Belgrad, 20 października.

Austryacko-węgierski zastępca, Storck, przedłożył w urzędzie spraw zagranicznych notę ustną tej treści, że serbskie wojska muszą do dni 8 zupełnie opróżnić teren autonomicznej Albanii.

Wiedeń, 20 października.

Biuro korespondencyjne jest upoważnione do zakomunikowania, że „demarche" austro-węgierskiego zastępcy w Belgradzie została dokonana w sobotę w południe i że tedy od tego czasu liczy się 8-dniowy termin, dany wojskom serbskim do opróżnienia autonomicznej Albanii.

Znaczenie ultimatum.

Monachium, 20 października.

„Muenchener N. Nachr." donoszą z Wiednia: Na „demarche" austro-węgierskiego reprezentanta w Belgradzie, Storcka, do wczoraj wieczora Serbia nie dała odpowiedzi. Aby zapobiedz nieporozumieniu, w wiedeńskich kołach kompetentnych przywiązują znaczenie do skonstatowania, że ośmiodniowy termin, pozostawiony rządowi serbskiemu, nie oznacza terminu do powzięcia uchwał, tylko że w przeciągu 8 dni wojska serbskie mają zupełnie ustąpić z autonomicznej Albanii. — Austrya tem więcej przy żądaniu tem obstawać będzie, ponieważ uchwała co do podjęcia „demarche" w Belgradzie zapadła po naradach obu rządów i za najzupełniejszą zgodą i zezwoleniem najkompetentniejszych czynników.

Odmowna odpowiedź Serbii.

Belgrad, 20 października.

Serbskie biuro prasowe donosi dziennikom, że rząd serbski na interwencyą reprezentantów trójprzymierza w sprawie wycofania wojsk serbskich ze strategicznych punktów Albanii, da odpowiedź odmowną. W nocie swej podniesie rząd serbski, że o wycofaniu wojsk dopiero wtedy będzie można myśleć, jeżeli Serbia otrzyma zupełną gwarancyę, że Albańczycy naruszać nie będą granicy serbskiej.

Wiedeń, 20 października.

Jak donosi „Der Morgen" z Belgradu, rząd serbski ogłasza w dziennikach komunikat zapewniający, że na żądanie mocarstw w sprawie wycofania wojsk serbskich z Albanii da **odpowiedź odmowną**. Serbia żąda bowiem gwarancyi utrzymania pokoju i trwałego porządku w Albanii.

Wobec tego stanowiska rządu serbskiego obawiają się tu, **że między Austryą a Serbią przyjdzie do ostrego konfliktu**. Dotąd jednak nie wiadomo, czy Niemcy i Włochy przyłączą się do ultimatum Austryi.

Z Paryża donoszą, że ze strony francuskiej proponują, aby Serbia wymieniła pewne swoje terytorya na terytorya albańskie, które jej zdaniem, są dla niej ważne pod względem strategicznym.

Francya i Rosya wobec konfliktu.

Paryż, 20 października.

Rosyjski minister spraw zagranicznych miał wczoraj długą konferencyę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem w sprawie najnowszego konfliktu austro-serbskiego.

„Temps" ogłasza wiadomość, inspirowaną widocznie przez Izwolskiego, że najnowszy krok Austryi wywołał w Petersburgu zdziwienie, o czem zastępcę austryackiego w Petersburgu powiadomiono.

Pajęcza nić.

Pajęcza, srebrna nić leci z wiatrem, motając rdzawe w barwach jesieni, złote i zgniło-błękitne gałęzie drzew.

Ostatni, jaśniejszy promień słońca, ostatni, szafirowy uśmiech pogodnego obłoku przelewa słomy topazu i na srebrnej siatce pajęczyny budzi tęczowe kolory.

Rubin, szmaragd i ametyst rozsypał proch skrzący na wiotkiej nici pajęczej.

Wiatr nią kołysze, a nić mieni się w pocałunkach słonecznych, jak tęcza.

Dziwne, złudne zjawisko smętnej jesieni!

Igraszka wiatru i słońca...

Niewidzialna dłoń rzuciła ją w powietrze, rwą na sieciach gałęzi więdnących.

Nikła pajęczyny nić... taka nic nieznacząca, taka bez treści, a jednak — —

A jednak, mówi tak wiele...

— — — — — — — — — —

Ileż nici pajęczych wyobraźnia rzuca nam w życie!

Czytałem w Prudhommea „Medytacyach", że wszystkie dążenia ludzkie, całe przeżycia jednostek, a nawet mas, są tylko... złudzeniem. Złudzeniem takiem, jak ta tęczowa gra barw na nici pajęczej.

I powoli zaczynasz wierzyć, marzycielu życia, w kolor świetlany, który wytworzyła twoja wyobraźnia!

Zaśmiałby się z ciebie zgryźliwy Heine i odpowiedział piosenką:

„Bądź dla życia niewidomy,
Z kart zamożne zbuduj domy,
Byś był (będąc tylko zerem),
Księżycowym milionerem"!...

— — — — — — — — — —

Na szpaltach poczytnego „Journal de Paris" skarży się Juliusz Delorme, że nowożytne społeczeństwo eliminuje coraz częściej wyobraźnię z programu życia. Nazywa je „krótkowzrocznym bankierem", nie baczącym na to, że po wyczerpaniu banknotów zastaje pustą... kasę ducha.

Czy ma słuszność francuski felietonista, przywiązujący taką wagę do nici pajęczej?

Odpowiedzmy na pytanie to sami!

Inną odpowiedź znajdą zapewne „zjadacze chleba", a inną zjadacze — manny niebieskiej...

— — — — — — — — — —

Oto epilog bajki:

Wiatr zerwał pajęczynę z gałęzi.

Upadła na szarą ziemię — szara, jak i ona.

Z tęczy lśniących przed chwilą klejnotów na jej tkaninie nie pozostało ani śladu...

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Kraków po obchodzie narodowym. Ubiegłe dwa dni uroczystościowe zmieniły zupełnie fizyognomię naszego miasta, które w odświętnej swej szacie, przepełnione rodakami ze wszystkich dzielnic Polski, tętniło gorączkowym pulsem podnieconych uczuć patryotycznych. Dzięki prześlicznej, jesiennej pogodzie, która złote blaski gasnących promieni słońca rozściełała nad miastem, przelewały się przez oba dni nieprzejrzane fale publiczności po ulicach miasta.

Wśród szarego tłumu przewijały się gęsto mundury sokołów i skautów, drużyn Bartoszowych, dziarskie postaci Podhalan z orlemi piórami na kapeluszach, tu i owdzie barwne stroje polskie. Na wystawach sklepowych zatrzymywały oko efektowne dekoracye z portretami księcia Józefa, pocztówkami i okolicznościowemi wydawnictwami.

Wszystkie pisma polskie zarówno miejscowe, jak zamiejscowe, zakordonowe w Wielkopolsce, Królestwie, na Śląsku i w zabranych prowincyach, uczciły rocznicę pięknemi specyalnemi wydaniami, niosąc przyczynki historyczne, poetyckie i literackie, które związane w jeden snop pokłosia są pięknym pomnikiem hołdu, jaki się odbił po upływie lat stu wdzięcznem echem w pamięci dzisiejszego pokolenia w piśmiennictwie publicystycznem, naukowem i popularnem.

Nasz numer sobotni. opatrzony winietą z portretem księcia Józefa, rysowanym przez artystę malarza p. K. Żelechowskiego, zyskał powszechne uznanie i wzmożoną poczytność. Na treść jego złożyły się następujące utwory i przyczynki: G. Daniłowski „W rocznicę" (wiersz), „Pamięci bohatera" (art. wstępny), Stanisław Lam: „Pieśń o księciu Józefie, Jan Pietrzycki „W stulecie chwa-

y" (wiersz), „Obrońca honoru narodowego" p. K. Bartoszewicza, „Książę Józef Poniatowski" życiorys przez W. Pr., „Pogrzeb ks. Józefa" według współczesnych źródeł przez M. Sz., T. Onyszkiewicz „Polka w sarkofagu ks. Józefa" (wiersz w feletonie dodatkowym).

Szykany władz rosyjskich. Ze Szczakowy donoszą nam, iż władze rosyjskie w Granicy zatrzymały bezprawnie przeszło sto osób w sobotę w nocy i wczoraj rano, aby im uniemożliwić przybycie do Krakowa na niedzielę i wzięcie udziału w obchodzie ku czci ks. Poniatowskiego. Osoby te przybyły do Krakowa dopiero wczoraj wieczór, a więc już po skończonych uroczystościach. W Granicy zatrzymano osoby jadące nie tylko za półpaskami, lecz nawet i tych, którzy mieli zagraniczne paszporty.

Podhalanie w Krakowie. Dzisiaj po południu nastąpi odjazd reszty drużyn podhalańskich, przybyłych tutaj na wczorajszą uroczystość. Przed południem dzisiaj zwiedzili Podhalanie kościoły, katedrę, grobowce królewskie, muzeum Czartoryskich i muzeum Narodowe, pomnik Grunwaldzki i inne pamiątki krakowskie. Zabytki budziły wśród Podhalan niezwykłe zainteresowanie.

Oprócz zorganizowanych drużyn w liczbie około 300 członków przybyło do Krakowa z Podhala na wczorajszy obchód jeszcze osobno około 200 osób.

Rocznica unii horodelskiej. Dla uczczenia pięćsetnej rocznicy unii horodelskiej Krakowskie Koło Towarzystwa historycznego urządza 25 października o godzinie 6 wieczorem w auli Collegium Novum uroczyste posiedzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1. Dr. Fryderyk Papée: Zagajenie. 2. Prof. dr. Stanisław Kutrzeba: Unia Horodelska. 3 Doc. dr. Władysław Semkowicz: Braterstwo szlachty polskiej z bojarami litewskimi. Bilety po cenie 2 kor. za krzesło pierwszorzędne, 1 kor. za krzesło drugorzędne, 50 hal. za wstęp na salę nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A-B. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny.

Z teatru. We środę 22 b. m. do przedstawienia „Księcia Józefa" p. Mossoczowej dodany będzie na żądanie młodzieży obraz „Kazanie Skargi" na tle obrazu Jana Matejki. Kazanie Skargi wygłosi p. Zenon Mastalski.

Sprawy miejskie. Komisya gruntowa na sobotniem posiedzeniu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, zgodnie z wnioskiem magistratu, zgodziła się na przeniesienie targów słomy, siana i zboża z rynku Kleparskiego na grunt pofortеczny, położony między ulicą Długą, mianowicie drogą dojazdową koło zakładu Helclów do dworca towarowego a gruntem bastionu nr 3. Następnie załatwiła szereg wniosków, odnoszących się do złożonych ofert na zakupno parcel gruntów pofortecznych.

Z Ogniska nauczycielskiego. W piątek d. 17 b. m. odbyło się zebranie krakowskiego nauczycielstwa tymczasowego przy szczelnie zapełnionej sali, na którem uchwalono następujące rezolucye:

1) W skład terna przy obsadzaniu posad naucz. przez Radę szkolną okręgową wejść mogą najstarsze latami służby osoby stanu nauczycielskiego, posiadające przepisane ustawą kwalifikacye, a pozostające w Krakowie w czynnej służbie nauczycielskiej najmniej przez 2 lata.

2) Posady tymczasowe w Krakowie otrzymają te osoby stanu nauczycielskiego, które mają pełne kwalifikacye nauczycielskie, pełniły już obowiązki nauczycielskie w Krakowie w charakterze zastępców [illegible] są najstarsze. Dopiero [illegible] kandydaci [illegible] nauczyciele [illegible] z poza Krakowa.

3) Przy nadawaniu posad tymczasowych w charakterze zastępców (zastępczyń) uwzględnione będą przedewszystkiem te siły nauczycielskie, które obok wymaganych ustawą kwalifikacyj mają najwięcej lat służby, a nadto obowiązki nauczycielskie w Krakowie już pełniły. Dopiero w braku takich kandydatów lub kandydatek otrzymać mogą te posady osoby z poza Krakowa.

4) Mianowanie zastępców (zastępczyń) jest zależne nie od [illegible] kierownika (kierowniczki) szkoły, lecz od Rady szkolnej okręgowej.

W „Promieniu" (stow. polsk. akad. młodzieży postęp. (Krupnicza 16, III. p.) odbędzie się dnia 20 października r. b. w poniedziałek o godz. 8 w. zebranie inauguracyjne z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, p. Górecki. 2. Referat p. t. „Zadania młodzieży" — p. Juliusz Kaden. 3. Dyskusya.

Klub angielski (Grand Hotel) urządza we wtorek 21 b. m., godzina 8·30 wieczorem, zebranie towarzyskie.

W akademii handlowej wykłady buchalteryi na kursie dla prawników rozpoczną się we czwartek 23 b. m. o godz. 7 wieczór.

Kościół księży Misyonarzy w Nowej Wsi odnowiony został gruntownie i wielkim nakładem. Roboty malarskie wykonał artystycznie p. Czernikowski (senior), kaloryfery firma „Rieman i Gąsior", a posadzkę firma „Kaden i Sp.". Poświęcenie i uroczyste nabożeństwo odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 10½ [illegible].

Tajemnicze zniknięcie. Wczoraj donieśliśmy o zaginięciu [illegible], członka podgórskiej Rady miejskiej i dyrektora Banku izraelickiego przy ul. Grodzkiej. W nocy z piątku na sobotę [illegible] o godz. [illegible] spostrzegła [illegible] się tam [illegible] za [illegible] i po[illegible] za zaginionym.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu karnego odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Korpakowi, słuchaczowi [illegible] oskarżonemu o występek przeciwko bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. Dnia 7 lipca b. r. wrócił ojciec obwinionego, Feliks Korpak, z jarmarku z Liszek do domu w Morawicy w stanie zupełnie pijanym, zaczął bez powodu łajać obwinionego, wreszcie rzucił się na niego i pobił go dotkliwie. Obwiniony, ratując się, dobył rewolwer i strzelił [illegible] miastową [illegible] się do [illegible] władz. [illegible] obwinionego [illegible] atakowi [illegible] znęcał nad [illegible].

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy, uwolnił oskarżonego od winy i kary. — Rozprawie przewodniczył radca Olszewski, oskarżał prokurator dr. Kodziński, bronił adw. dr. Marek.

Echo świętokradztwa w Bochni. W sobotę po południu znalazł p. Leon Stahl w ogródku przed dworcem kolejowym złoty kielich, porzucony przez jakiegoś przechodnia, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży w kościele bocheńskim. Dzień przedtem znaleźli — jak wiadomo — studenci w ulicy Lubicz srebrny kielich, skradziony także w kościele bocheńskim.

Zapiski policyjne. Policya tutejsza aresztowała wczoraj szajkę kieszonkowców, złożoną z Hirscha Weissmanna, Józefa Kerna i Dawida Papperlego, którzy grasowali po mieście i kradli pugilaresy przechodniom w tramwajach i na dworcu kolejowym.

Do mieszkania p. Fr. Micińskiego, zamieszkałego przy ul. Zamkowej w Dębnikach, zakradli się onegdaj włamywacze i skradli różne kosztowności, przedstawiające wartość około 800 koron. Policya wyśledziła i aresztowała na drugi dzień sprawców: 22-letniego Stanisława Siemieńskiego i 22-letniego Franciszka Wędewicza. Razem z nimi aresztowane zostały ich przyjaciółki Marya Klichówna i Anna Brylówna.

Z kraju.

Kradzieże kolejowe. Z Tarnowa donosi nasz korespondent: Od dłuższego czasu zdarzały się na przestrzeni między Tarnowem a Wolą Rzędzińską kradzieże kolejowe, które po większej części w ubiegłym roku zostały wykryte. Sprawców, zamieszkałych we wsi Rzędzinie, w liczbie kilkunastu, aresztowano i osadzono w areszcie. Po dłuższej przerwie, mniej więcej od dwóch miesięcy, kradzieże zaczęły się powtarzać na wyż wspomnianej przestrzeni, mimo że aresztowani w poprzednim roku nie zostali na wolność wypuszczeni. Dzięki usilnym staraniom żandarmeryi tarnowskiej, udało się wyłapać szajkę złodziei kolejowych. Pochodzą oni z Rzędzina. Zaaresztowano czterech osobników, nazwisk których z powodu toczącego się śledztwa nie podajemy. Po przeprowadzeniu śledztwa i rewizyi skonstatowano, że kradzieży dopuściła się wyż wspomniana szajka. Przy rewizyi znaleziono u aresztowanych między innemi sukno, próżną beczkę z wina, płótno, barchany, materyał na sienniki i worki, śledzie, cukier, mąkę, a nawet części składowe torpedów, przeznaczonych do Rumunii. Z wyników śledztwa można przypuszczać, że nastąpią jeszcze dalsze aresztowania.

Maków, 15 października. (Dzień T. S. L.)

W ubiegłą niedzielę, 12 b. m., staraniem miejscowego Koła T. S. L. zbierano przez całe przedpołudnie po ulicach i po domach datki na pokrycie tegorocznego niedoboru kasowego zarządu głównego T. S. L. w Krakowie. Nader ruchliwy komitet pań i panów z pośród członków makowskiego koła nie szczędził zachodów, aby możliwie wysoką kwotę przysporzyć funduszowi oświatowemu. Sprzedawano również kwiatki i rozdawano przybyłym ze wsi włościanom odezwy T. S. L. Z uznaniem podnieść należy chwalebny fakt gotowości do składek okolicznych włościan, którzy ochotnie spieszyli ze złożeniem groszowych datków do puszek T. S. L.

Nowy Targ, 16 października. (Nowotarskie Koło T. S. L. — Pożar w składnicy Kółka rolniczego. — Niewczesny żart.)

Dnia 13 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków nowotarskiego Koła T. S. L.; po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: prezes dr Tadeusz Paszkiewicz, wiceprezes dr Ernest Geissler, sekretarz Juliusz Zborowski, zastępca sekretarza Jan Mazurkiewicz, skarbnik dr Władysław Borszewski, zastępca skarbnika Janina Peszkowska, wydziałowi: Daniec Tomasz, Dziedzic Jan, Dziedzic Ignacy, Michalik Roman, Mikulski Franciszek, Władyka Karol; komisya rewizyjna: Grobnicki Błażej, Liszka Jan, Ogrodziński Wincenty, Pintnerowa Jadwiga, dr Wasiewicz Zygmunt.

W sobotę, dnia 11 października, wybuchł w piwnicy składnicy Kółka rolniczego w Nowym Targu pożar. Zapaliła się bowiem beczka spirytusu. Pożar jednak przy pomocy miejscowej straży pożarnej wnet ugaszono. Szkód większych niema, zwłaszcza, że towary w składnicy są ubezpieczone.

Z Białki donoszą, że 15-letni Juda Kempler, syn tamtejszego sklepikarza, zranił ciężko gospodarza Tomasza Kępusa dnia 13 października, wystrzeliwszy doń z bliska z flinty. Miał to być żart. Rannego odwieziono do szpitala w Zakopanem. Wypadek zdarzył się w sklepiku Kemplera, do którego Kępus przyszedł, celem zakupna wódki.

Żywe pochodnie. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W ubiegłą środę we wsi Krasice położonej pod Przemyślem zabawiały się dzieci rozniecaniem w polu ogniska dla pieczenia kartofli. Gdy płomień już buchał wysoko, 5-letnia Rózia Blumówna, córeczka tamtejszego karczmarza, czy to potrącona czy też pośliznąwszy się na trawie przewróciła się, wpadając w sam środek ogniska. W jednej chwili zajęły się na dziecku sukienki, a nim starsi opodal znajdujący się chłopcy zdołali nadbiedz na ratunek dziewczynka odniosła tak ciężkie poparzenie na całem ciele, że przewieziona do tutejszego szpitala, w dwie godziny później zmarła wśród strasznych męczarni.

Śmiertelna walka cyganów. Piszą nam z Przemyśla: W Tuczemkach koło Radymna spotkało się we czwartek w tamtejszej karczmie trzech cyganów, należących do dwóch różnych taborów. Przyszło między nimi zrazu do sprzeczki, a później do bójki w czasie której jeden z zaatakowanej przez trzeciego dwójki dobył rewolweru i strzelił do 42-letniego napastnika Józefa Pala raniąc go ciężko w piersi. W popłochu, który powstał, strzelający cygan i jego towarzysz zdołali umknąć, dobiedz do swego taboru, stojącego w sąsiedniej wsi Sośnicy i odjechać w niewiadomym kierunku. Pal zaś, którego stan jest beznadziejny, przeniesiony do szpitala przemyskiego, nie umie podać nazwiska tego, który go zranił, gdyż — jak powiedział — „każdy cygan ma nazwisk całą setkę". Wobec tego wszelkie poszukiwania za strzelającym cyganem są jak narazie bezskuteczne.

Nowy Sącz, 15 października. (Mianowanie i pożegnanie. — Kolej do Szczawnicy).

Tutejsze I. gimnazyum utraciło jednego z wybitnych pedagogów, do których grono profesorskie zaliczało prof. Wincentego Tyrana, zamianowanego dyrektorem gimnazyum w Mielcu. Z niekłamanym żalem żegnano przed kilkoma dniami prof. Tyrana, dziękując mu przytem za trudy i pracę, której prof. Tyran nie skąpił poza murami gmachu gimnazyalnego, jak w T. S. L. i w prywatnem seminaryum żeńskiem, gdzie był dyrektorem. W miejsce ustępującego zamianowano dyrektorem seminaryum prof. Maczugę.

Grono techników, desygnowanych przez Wydział krajowy, ze st. inż. Machalskim na czele, ukończyło już trasowanie kolei lokalnej do Szczawnicy na przestrzeni Stary Sącz — Łącko — Krościenko — Szczawnica. Przeciw trasie, w ten sposób przeprowadzonej, podnosi zarzuty gmina tutejsza, której reprezentacya wraz z Wydziałem państwowym domagała się przeprowadzenia trasy od Nowego Sącza przez dość ludne i zamożne gminy, jak Świniarsko, Podrzecze, Podegrodzie i Nieszacowice, przyłączające się z udziałem po 50.000 koron.

Brody, 19 października. W tutejszej filii Canadian Pacific dokonano rewizyi, a po skonfiskowaniu ksiąg i korespondencyi biuro filii zamknięto i opieczętowano. Filia tutejsza wysyłać miała do Kanady głównie dezerterów rosyjskich.

Tajemniczy szpieg w przebraniu. Do Wołoczysk przybył onegdaj pospiesznym pociągiem człowiek w stroju chłopskim, który bacznie przyglądał się okolicy miasta przez lunetę, a zwłaszcza koszarom, dworcowi kolejowemu i budynkowi urzędu cłowego, z których porobił zdjęcia fotograficzne. — Żandarmerya usiłowała aresztować go, ale on zbiegł, a widząc żandarmów ścigających go na koniach, wskoczył do pociągu austryackiego nr 17, jadącego z Wołoczysk do Podwołoczysk. Ze strony żandarmów padły strzały, na które i zbieg odpowiedział 6 strzałami. W końcu jedna z kul ugodziła go w nogę, gdy już stał na stopniu pociągu. Padł na tor, a widząc, że nie ujdzie pościgu, dwukrotnie strzelił sobie w skroń. Żandarmi dopadli już tylko trupa. Przy samobójcy nie znaleziono ani papierów, ani wogóle niczego, coby posłużyć mogło do stwierdzenia jego identyczności, ale strój jego był zręcznem przebraniem, peruka okrywała ogoloną głowę, a twarz, zgoła nie chłopska, objawiała wysoką inteligencyę. W kieszeniach zmarłego, który prawdopodobnie był szpiegiem, znaleziono 12 rubli, rewolwer nabity 8 nabojami, lunetę i aparat fotograficzny.

Ze świata.

Obława na bandytów. Z Warszawy donoszą:

W piątek po południu na przedmieściu Ochota straż ziemska usiłowała aresztować trzech bandytów, idących ulicą wraz z hersztem swym Stanisławem Jaworskim, poszukiwanym od dłuższego od dłuższego czasu, jako sprawca wielu zuchwałych napadów rabunkowych w tej dzielnicy podmiejskiej. Podczas aresztowania bandyci zasypali policyę gradem strzałów rewolwerowych. Ciężko ranny został jeden strażnik, a dwóch strażników zostało lekko rannych. Jeden z bandytów Kociubiński Leon, został na miejscu zastrzelony. Za trzema innymi znanymi policyi z nazwisk, zarządzono pościg, który na razie pozostał bezowocnym.

Utrata ziemi polskiej w zaborze pruskim. Folwark Zieliniec pod Swarzędzem, obejmujący około 100 hektarów ziemi, przeszedł w ręce Kolonizacyi pruskiej. Właścicielem majątku tego był kupiec Sztukowski z Leszna. — Również Mieściska, tysiąc morgowy majątek p. B. Gniota w powiecie szamotulskim, kupiła na subhaście Komisya kolonizacyjna.

Sp. dr Jakób Spyra. W Bytomiu na Górnym Śląsku umarł ubiegłego piątku lekarz tamtejszy, śp. dr Jakób Spyra. Nieboszczyk był rodowitym Górnoślązakiem, sprawami polskiemi szczerze się zajmował i należał do grona tej nielicznej śląskiej rodzimej inteligencyi, która, po otrzymaniu wyższego wykształcenia szkolnego, nie poszła w służbę do Niemców. Śp. dr Spyra pracował w licznych towarzystwach polskich, był członkiem Rad nadzorczych Banku Ludowego, Banku Ziemskiego w Bytomiu i od szeregu lat piastował urząd radnego miejskiego w Bytomiu. Umarł w młodym stosunkowo wieku po długiej i ciężkiej chorobie.

Dom koncertowy w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: W obecności cesarza, arcyks. Leopolda Salwatora, członków rządu, ciała dyplomatycznego i wielu dygnitarzy odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie wiedeńskiego Domu koncertowego. Po przemowie prezesa komitetu, zabrał głos cesarz i wyraził życzenia, żeby znany entuzyazm Wiedeńczyków dla muzyki, która jest siłą podnoszącą ponad codzienne troski, także i w tym domu się objawiał. Potem wykonał cesarz trzykrotne tradycyjne uderzenia młotkiem, akademia śpiewacka i Związek Schuberta odśpiewały: „Alleluja" Haendla. Po ukończeniu ceremonii cesarz z wielu osobami rozmawiał i zwiedził sale nowego Domu koncertowego.

Przekupstwo. Dzienniki czeskie donoszą, że w toku procesu cywilnego, który się toczy przed sądem w Pradze, adwokat dr Vejvar oświadczył, jakoby przy pośredniczeniu w zakupnie nowych gruntów pod budowę projektowanej gazowni miejskiej zatrzymał u siebie kwotę 345 600 koron i wypłacił ją jako prowizyę rozmaitym pośrednikom. Czeskie pisma opozycyjne domagają się, ażeby dr Vejvar wymienił nazwiska osób, które otrzymały prowizyę.

Defraudacya w urzędzie pocztowym. Kontrolor urzędu pocztowego w Zadarze, Jan Resetka, którego żona jako pocztmistrzyni kieruje urzędem pocztowym w pobliskiej miejscowości Barcagno, został uwięziony z tego powodu, że w urzędzie jego żony stwierdzono brak 60.000 koron. Resetka chciał sobie po uwięzieniu go odebrać życie za pomocą wstrzyknięcia silnej dawki morfiny, jednakże lekarze zdołali go uratować. Resetka ciężko chory leży w swojem pomieszkaniu pod dozorem policyi. Żona jego ma być również uwięziona.

Katastrofa balonu Zeppelina. Prasa angielska utrzymuje, że balony systemu Zeppelina zawiodły pokładaną w nich nadzieję. Jeżeli balony te — piasze „Daily Mail" — nie mogą ujść przed niebezpieczeństwem wiatru, a w dodatku narażone są na wybuchy, to nie można wierzyć w wartość tego systemu. „Daily Chronicle" powiada, że Niemcy opłacają podbój powietrza drożej, niż każdy inny naród. Cały szereg katastrof świadczy, że system balonów Zeppelina jest wadliwy. Podobnie wyraził się w „Neue Freie Presse" o balonach Zeppelina Silberer. Oczywiście w sprawie tej zabrał głos także cesarz Wilhelm, który, jak donosi telegram z Lipska, rozmawiając z austryackim następcą tronu, arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, bawiącym obecnie w Lipsku, o katastrofie balonu Zeppelina, odezwał się w te słowa: „To rzecz straszna. Jestem niepocieszony. Żal mi serdecznie tych dzielnych ludzi, którzy padli ofiarą katastrofy. Opinia publiczna będzie teraz znowu występować przeciw budowaniu tych wspaniałych okrętów powietrznych i twierdzić, że one się nie nadają do niczego, bo ciągle padają ofiarą katastrof. Opinia publiczna zdaje się nie pamiętać zupełnie, że pociągi i okręty także są narażone na katastrofy. Tyle mamy katastrof kolejowych i okrętowych. Jeszcze się ludzie nie przyzwyczaili do katastrof statków powietrznych".

Katastrofa kolejowa. W sobotę wieczorem w pobliżu stacyi Popenburg w Hanowerze oderwała się część pociągu towarowego, idącego do Hanoweru, cofnęła się w tył i najechała na pociąg towarowy, idący z tyłu. Personal pociągu uratował się od skutków katastrofy przez wyskoczenie na plant kolejowy, tylko maszynista przy skoku odniósł ranę. Wykoleiło się i częściowo rozbiło 7 wagonów.

Zagadkowe samobójstwo. Telegram z Halle donosi: Rosyjski radca ministeryalny Dr. Liwierski odebrał sobie życie po zwiedzeniu grobów żołnierzy rosyjskich, poległych w r. 1813 w bitwie pod Lipskiem. Powodów samobójstwa nikt nie może się domyśleć.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła p. Olga Chmielowska z Sarajewa 25 K 50 h.

Na Macierz śląską złożył p. Przedpelski 2 K 50 hal.

Dla W. P. i J. A. złożył p. Tadeusz Drzewiecki 10 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 20 października: Przen. św. Wojc. i Ireny; we wtorek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; we środę 22 października: Filipa b. i Korduli p. mm.

Wschód słońca dnia 20 października o godz. 6 m. 11; zachód o godzinie 4 min. 39; długość dnia godzin 10 m. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 19 października termometr doszedł od — 1·2 do + 15·7 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 20 października o godz. 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru + 0·7 C.; cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 2° Cels. Wiatr wschodni, niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Z uniwersytetu ludowego.

W poniedziałek o godz 7 Doc. dr W. Radecki: Metody współczesnej psychologii.

We wtorek o godz. 7 dr St. Zathey: Klasycyzm a romantyzm.

We środę o godz. 7 Doc. dr W. Radecki: Metody współczesnej psychologii.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
We wtorek: „Tajemnica".
We środę: „Książę Józef".
We czwartek: „Tajemnica".
W piątek: „Piękna żonka".
W sobotę: „Szkoła feministek".
W niedzielę po poł.: „Niu"; wieczór: „Szkoła feministek".
W poniedziałek: „Walka".

Repertoar teatru Turskiego.

Jarosław 21 b. m.: „Konkury Antka".
Tarnobrzeg 22 b. m.: „Wojna z babami".
23 b. m. „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 20 października.

Obchód Poniatowskiego we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam:

Wczoraj, w rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, które odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił radny miejski prof. ks. dr. Szydelski. O godz. 11 odbyło się otwarcie wystawy pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim, zaś o godz. 12 odbyła się uroczysta akademia w teatrze, którą zagaił przemową wiceprezydent miasta dr. Rutowski. Potem śpiewały chóry, deklamacye wygłosili pp. Chmieliński i Siemaszkowa, artyści teatru miejskiego. W końcu odegrano fragment ze sztuki Copnika-Hellera „Książę Józef".

Wystawę Poniatowskiego urządziła Dyrekcya Muzeum narodowego im. króla Jana III. Jestto wystawa obrazów, sztychów, broni, mundurów i innych pamiątek, odnoszących się tak do osoby bohatera, jak i do epoki Księstwa Warszawskiego. Wystawa mieści się w 6 salach drugiego piętra kamienicy królewskiej (Rynek l. 6). Wystawa ku czci księcia Józefa została otwarta w niedzielę 19 b. m.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich. Na ostatnim walnym zjeździe członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbytym w czerwcu b. r. we Lwowie, ustanowiono osobną komisyę, która ma przygotować projekt reformy naszych seminaryów nauczycielskich. Komisya ta zebrała się 29 września w lokalu T. N. S. W. pod przewodnictwem prezesa prof. dr Ignacego Zakrzewskiego. Komisya ukonstytuowała się tymczasowo, wybierając swym przewodniczącym dyr. dr Nittmana ze Stanisławowa.

Stwierdziwszy następnie, że do dzisiejszych seminaryów nauczycielskich napływają uczniowie coraz gorsi, a z drugiej, że profesorowie seminaryów mają coraz uciążliwsze warunki pracy, obarczeni większą ilością godzin obowiązkowych, niż profesorowie w gimnazyach, a nadto pozbawieni możności korzystania ze stypendyów na wyjazd za granicę, uchwalono przygotować na następne posiedzenie konkretne projekty nowego statutu seminaryów nauczycielskich.

Opracowania tego projektu na podstawie postulatów, wyrażonych na ostatnim zjeździe T. N. S. W., podjęło się kilku członków komisyi. — Prócz tego uchwalono postawić na porządku dziennym tego zebrania sprawozdanie z żądań II. i III. zjazdu nauczycieli seminaryów austryackich. Jako termin zebrania ustanowiono dzień 7 i 8 grudnia b. r. — W końcu kooptowano do tej komisyi szereg wybitnych nauczycieli seminaryalnych całego kraju.

Nowy wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu, Edward Bugno, wprowadzony został wczoraj w urzędowaniu przez namiestnika. W sali prezydyalnej dyr. skarbu zgromadzili się urzędnicy in corpore, a namiestnik, zaprzysięgłszy p. Bugna, złożył mu serdeczne życzenia. Wicepr. Bugno przemówił następnie do urzędników, prosząc o poparcie na swem pełnem odpowiedzialności stanowisku.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Borys Godunow".
We środę: „Sekret".

Dział ekonomiczny.

*** Ulgi kolejowe.** Oprócz ulg taryfowych, ogłoszonych już poprzednio, ministerstwo kolei przyznało dyrekcyom kolejowym w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie prawo wydawania asygnat, na podstawie których mogą gminy uzyskać znaczną zniżkę kosztów przewozowych przy transportach zbóż poz. G—7, produktów młynarskich poz. M—4, węgla poz. K—29 (jednakże tylko przy nadaniu ich w austryackich stacyach kopalnianych) i drzewa opałowego z poz. H—18. Ze zniżki mogą pożyższe transporty korzystać tylko na liniach normalno-torowych c. k. austryackichich kolei państwowych i kolei prywatnych, stojących pod zarządem państwa, a mianowicie pod następującymi warunkami: 1) Koszty przewozowe muszą być zapłacone przynajmniej za 10.000 kg. na list przewozowy i wagon, 2) przesyłka musi służyć do bezpłatnego rozdziału pomiędzy członków sprowadzającej gminy, 3) przesyłka musi nadejść pod adresem odnośnej gminy. Jako stawkę jednostkową przy przesyłkach, odpowiadającym powyższym wymaganiom, oblicza kolej 16 h. za każde 100 kg. i 1 kilometr z doliczeniem tytułem należytości manipulacyjnej 5 hal. za każde 100 kg., jednakże z zachowaniem minimalnej stawki 8 hal. za 100 kg. Podanie o udzielenie zniżki gmina powinna wnieść do tej dyrekcyi kolei, w której obrębie leży stacya odbiorcza towaru. Nadesłaną przez dyrekcyę kolei asygnatę (Transportbegünstigungsschein) należy posłać dostawcy, który ją przy nadaniu towaru dołączy do listu przewozowego.

*** Towarzystwo wzajem. ubezpieczeń urzędników prywatnych** we Lwowie liczyło z końcem trzeciego kwartału b. m. w dziale ubezpieczeń ustawowych 1647 członków-służbodawców i 6061 członków zwyczajnych z ubezpieczoną płacą K 10,308.000 za opłatą premii za trzeci kwartał K 336.755. — W dziale emerytalnym dobrowolnym Towarzystwo liczyło 1212 członków zwyczajnych z poborami ubezpieczonymi na K 714 200 za opłatą premii za trzeci kwartał b. m. K 30.300. W innych działach Towarzystwo liczyło w dniu 1 października b. r. 984 członków z kwotą K 133.400 ubezpieczonych kapitałów pośmiertnych i K 24.100 posagów. Towarzystwo wypłaciło w ciągu trzech kwartałów b. r. 1213 emerytom, wdowom i sierotom po członkach kwotę K 181.128 tytułem rent i innych świadczeń. Majątek Towarzystwa, wynoszący w wszystkich jego działach K 9,600.000, złożony jest w krajowych papierach publicznych z bezpieczeństwem pupilarnem, w krajowych Kasach oszczędności, na hipotekach i realnościach lwowskich.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie
Kraków, 17 października.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 779, cieląt 135, owiec i kóz 31, nierogacizny 558; razem 1493 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 54·— do 92·—, buhaje chude — do —; woły od 60·— do 104·—; krowy 58·— do 76; jałownik 60·— do 85·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 174·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 300·—; woły z paszy od 2 0·— do 400·—; krowy od 160·— do 270·—; jałówki od 70·— do 160·—; cielęta od 46·— do 78·—; owce i kozy od 24·— do 40·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 847 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 187; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 348, na eksport za granicę kraju nierogacizny 0 —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Zostało niesprzedanych 116 sztuk bydła.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności
Kraków, 17 października.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·40 do 23·40; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·60 do 19·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 20·70; tatarka od 19·80 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna od 8·30 do 10·—; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 4·— do 5·—; jaja za kopę 5·— do 5·40; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·30; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24.

Z powodu świąt żydowskich targ na zboże nie odbył się.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 17 października.

Tendencya ogólna: spokojna, zaofiarowanie, chęć kupna i obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. 9·30 do 10·—; węg. (76/79) od 11·20 do 11·70; uszkodz. 7·50 do 9·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 7·80 do 8·40; żyto węg. nowe 0·— do 0·—; jęczmień 7·10 do 8·10; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 7·75 do 8·50; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·60 do 10·35; groch Victoria 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·— łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Przekłady dzieł polskich.** Powieść Zapolskiej „Kaśka Karyatyda", przetłumaczono na język czeski. Wchodzi ona do cyklu utworów czeskich i obcych, zatytułowanego „Vilimkova knihovna", wydawanego przez firmę księgarską Jos. R. Vilimka w Pradze. „Kaśkę Karyatydę" zatytułowano w przekładzie czeskim: „Ve službach hrzichu" (W służbie grzechu).

Powieść Żeromskiego „Wierna rzeka" przełożył na język rosyjski p. Eugeniusz Zahorski dla dziennika moskiewskiego Russkija Wiedomosti.

— **„Język polski"** (przedtem „Poradnik językowy"), miesięcznik wydawany przez R. Zawilińskiego, w zeszycie za sierpień b. r. przynosi treść następująca: K. Nitsch: „Archaizmy i nowotwory języka potocznego, „Ujednostajnienie form biernika żeńskiego", M. Rudnicki; „O pisowni ya, ia, wzgjędnie ja", „Humoreski językowe" przez Sz. Matusiaka. Przedpłata roczna za „Język polski" — jedyny w Polsce organ, poświęcony sprawie czystości języka — wynosi rocznie 5 K 50 h.

— **Nowe książki:**

Tadeusz Konczyński: „Ginąca Jerozolima". Szkice powieściowe. Warszawa. Nakład Tow. akc. S. Orgelbranda Synów.

Stanisław Przybyszewski: „Święty gaj". (Mocnego człowieka część trzecia i ostatnia). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Emilia Wielowieyska: „Ku jutrzni". Powieść współczesna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Artur Gruszecki: „Kandydat". Powieść. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warszawskich pom. księgarskich.

Juliusz Kaden: „Proch". Powieść. Kraków. Spółka nakładowa „Książka".

Adam hr. Sierakowski: „Listy z podróży". Część III i IV. (Grecya, Hiszpania, Egipt.) Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych.)

Leon Wasilewski: „Słowianie, ich rozsiedlenie i liczba". (Biblioteka słowiańska. Wyd. Tow. słowiańskiego w Krakowie). Kraków, Gebethner i i Ska.

Henryk Mościcki: „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi". Tom I. 1772—1800. Z 165 ilustacyami w tekscie, stron 474. Wilno. Nakładem „Kuryera Litewskiego".

Ludwik Stanisław Liciński: „Halucynacye". Kraków. Drukarnia ludowa.

Ferdynand Hoesick: „Nemezis". Powieść współczesna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Stron 373.

Przewóz: „Pod kopułą tęczową". Wiersze i proza. Kijów. Nakład autora.

F. Piestrak: „Niemiecko-polski słownik górniczy, opracowany z okazyi 50-letniego istnienia c. k. szkoły górniczej w Wieliczce". Praca subwencyonowana przez ministeryum skarbu w Wiedniu. Wieliczka, 1913. Str. 539.

Ks. M. Czermiński T. J.: „O. Maksymilian Ryłło, T. J., misyonarz apostolski". Tom I i II. Kraków 1911 i 1912.

Ks. M. Czermiński T. J.: Ks. Jan Beyzym T. J. 1850—1912. „Ofiara miłości". Tekst objaśniony 30 cynkotypiami. Kraków, 1913.

Dr Jan Leniek: „Dzieje i ustrój polityczny monarchii austryacko-węgierskiej". Wydanie II uzupełnione. Tarnów. Nakładem i drukiem Zygmunta Jelenia. 2 K 20 h.

Ks. dr Adam Kopyciński: „Żywot wieczny". Tarnów. 1914. Nakładem W. Gąsiorowskiego.

J. Majcher: „W płonącej Moskwie". Obraz historyczny w 1 odsłonie. Tarnów. Nakład i druk Z. Jelenia.

Jan Bona, Kardynał: „Pisma ascetyczne". — „O mszy św.". Przełożył ks. dr Jan Bernacki. Tarnów. Nakład i druk Z. Jelenia.

Sprawy krajowe.

Lwów, 28 października.

(Nowe sądy. — Pożyczka krajowa we Francyi).

Wskutek kilku uchwał sejmowych, domagających się utworzenia w naszym kraju nowych sądów obwodowych i powiatowych, oznajmiło ministerstwo sprawiedliwości, że zarząd sprawiedliwości nie zapoznaje wcale konieczności powiększenia liczby sądów w Galicyi i starał się zawsze według możności sprawę tę popierać. Już w roku 1897 na podstawie przeprowadzonych swego czasu szczegółowych dochodzeń i w myśl uchwał Sejmu, ministerstwo sprawiedliwości postanowiło przystąpić przedewszystkiem do utworzenia 4 sądów obwodowych, a to w Bochni, Czortkowie, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież 10 sądów powiatowych w Bolszowcach, Jabłonowie, Jagielnicy, Krasnej, Podkamieniu, Rudniku, Strzeliskach Nowych, Uściecżyskach, Zakliczynie i Zawałowie i bezzwłocznie wdrożyło potrzebne rokowania z ministerstwem skarbu.

Ministerstwo sprawiedliwości mogło jednak plan swój z powodu finansowych i technicznych trudności na razie tylko częściowo przeprowadzić. Dotychczas otwarto sądy powiatowe w Zakliczynie, Bolszowcach, Jabłonowie, Podkamieniu, oraz sąd obwodowy w Czortkowie. Nadto postanowiono już otwarcie sądu obwodowego w Jarosławiu, tudzież sądów powiatowych w Krasnej i Rudniku. Sąd powiatowy w Rudniku rozpocznie swe czynności w r. 1914, sąd zaś obwodowy w Jarosławiu i sąd powiatowy w Krasnej po wykończeniu budynków sądowych, których budowa w najbliższym czasie ma się rozpocząć. Co się tyczy dalszych sądów, wyliczonych w decyzyi ministeryalnej, to zamierzone utworzenie sądu obwodowego w Żółkwi musiało być odroczone, ponieważ w licznych ponownych petycyach poruszono myśl przeniesienia miast Rawy Ruskiej i Sokala, jako siedziby przyszłego sądu obwodowego, wobec czego postanowiono wyczekiwać, jakie stanowisko zajmie Sejm wobec tych postulatów. Celem otwarcia sądu powiatowego w Jagielnicy, podjęto ponownie rokowania z ministerstwem skarbu na podstawie nowych dochodzeń.

Oprócz powyżej wymienionych sądów, których utworzenie przedewszystkiem ma nastąpić, ministerstwo sprawiedliwości ma także na oku sprawę otwarcia sądu obwodowego między Wisłą i Sanem. Odnośne dochodzenia jednak nie mogły być do tej pory zakończone z powodu rozmaitych sprzecznych życzeń i deklaracyi co do przeznaczenia miejscowości na siedzibę tego sądu obwodowego (Tarnobrzeg albo Mielec). W sprawie tej ministerstwo obecnie prowadzi rokowania z wydziałem krajowym w Krakowie przedłożenia ponownego sprawozdania. Z otwarciem tego nowego sądu obwodowego stoi także w bliskiej łączności sprawa otwarcia sądów powiatowych w Majdanie i Baranowie. Wobec tego stanu rzeczy byłoby, zdaniem ministerstwa sprawiedliwości, przedwcześnie myśleć o tworzeniu w Galicyi jeszcze dalszych sądów już teraz, gdy z tych sądów, których otwarcie jako szczególnie pilne uznano, większa część nie mogła być do życia powołana.

Jak wiadomo, dyrektorowi Banku krajowego, drowi Steczkowskiemu, powiodło się uzyskać od francuskich instytucyi finansowych przyrzeczenie co do udzielenia pożyczki krajowej 30 milionów franków.

Dr Steczkowski, który powrócił już do Lwowa, w rozmowie z redaktorem jednego z tutejszych dzienników oświadczył, że byłoby to pożyczka na podstawie emisyi albo pożyczki krajowej, albo obligacyj komunalnych Banku krajowego, lecz w typie 5 procentowym. Transakcya ta zależna jest od dwóch okoliczności: z jednej strony od uzyskania „koty", t. j. dopuszczenia rzeczonych walorów galicyjskich do notowań na giełdzie francuskiej, co zależne jest wyłącznie od rządu francuskiego, a z drugiej od zezwolenia Sejmu, ponieważ ani Wydział krajowy ani Bank krajowy nie mogą uskutecznić tak wysokiej i na takich warunkach określonych transakcyi bez specyalnych upoważnień.

O ileby pożyczka ta we Francyi przyszła do skutku, kapitał zakładowy Banku krajowego zostałby podwyższony o 15 do 35 milionów kor. [illegible] akcyi kredytowej wobec tegorocznej klęski, część zaś kapitału zużyłby Bank na zaspokojenie właściwych swoich potrzeb.

Podług dra Steczkowskiego, informacye pism, donoszące, że instytucye kredytowe w Paryżu już w zupełnie pewnej formie oświadczyły swą gotowość co do przeprowadzenia tej emisyi, nie są ścisłe — gdyż oświadczyły one tylko skłonność wejścia w pertraktacye w przypuszczeniu, że Bank francuski udzieli „koty", co do uzyskania aprobaty rządu francuskiego nic na razie sądzić nie można, gdyż w tym kierunku żaden jeszcze krok nie został podjęty, ani też zrobiony być nie może tak długo, dopóki we Lwowie nie ma pewności, że można transakcyę zaproponować: czyli dopóki Sejm nie poweźmie decyzyi.

Dyrektor dr Steczkowski bawił przez 8 dni w Paryżu, zbadał dokładnie stosunki i konferował z zastępcami największych instytucyi finansowych w Paryżu. Po powrocie z Paryża bawił przez 2 dni we Wiedniu i brał tam udział w konferencyach w sprawie akcyi zapomogowej i zaciągnięcia pożyczki krajowej, która tam się odbyła przy współudziale marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego.

Rozumie się samo przez się, że warunki o zaciągnięciu 30-milionowej pożyczki nie są jeszcze omówione z instytucyami francuskiemi — nastąpi to dopiero później, a po ewentualnej uchwale Sejmu dr Steczkowski dla ostatecznego załatwienia sprawy udać by się musiał ponownie do Paryża. Zrealizowanie pożyczki nastąpić by mogło już w połowie listopada.

Sprawa „Canadian-Pacific".

Śledztwo policyjne i sądowe toczy się od kilku miesięcy i było bardzo utrudnione, gdyż było bardzo trudną rzeczą odkryć sztuczki agentów emigracyjnych. Osobom, które nie posiadały dokumentów w porządku, agenci towarzystwa „Canadian-Pacific" nie dawali bezpośrednich biletów jazdy do Ameryki, lecz najpierw do Wiednia, stamtąd do Bazylei, a wreszcie do Antwerpii, gdzie dopiero wydawano im bilety okrętowe. Dopiero, gdy odkryto te „jazdy na raty", władze śledcze zyskały wielki materyał śledczy.

W krajowym sądzie karnym w Wiedniu — jak donosi „Fremdenblatt" — toczy się śledztwo nietylko przeciwko „Canadian-Pacific", lecz także przeciwko „nieznanym sprawcom". W ostatnich dniach mianowicie do wymienionego sądu pod adresem sędziów, prowadzących śledztwo, nadeszły anonimowe listy, grożące śmiercią owym urzędnikom, jeżeli śledztwo przeciwko „Canadian" nie będzie szybko zakończone. Dwa telegramy tego rodzaju zarząd telegrafów w Wiedniu skonfiskował i wręczył władzy śledczej. Nadawców nie odkryto.

Proces kijowski.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 20 października

Kijów. Postępowanie dowodowe w procesie Bejlisa trwa w dalszym ciągu. Wśród przesłuchiwania świadków odbywają się częste konfrontacye z powodu znacznej sprzeczności w zeznaniach.

Świadek obrony Wyszemirskij, właściciel domu na Łukjanówce, zeznaje, że w 2 do 3 miesięcy po zabójstwie przyszedł do niego b. towarzysz pracy Rawicz i opowiadał, że jego żona, wstąpiwszy do mieszkania Czebieriakowej zauważyła w wannie trupa owiniętego w dywan. Czebierjakowa dała mu do przechowania skrzynię i za tę usługę darowała mu rewolwer. Mówił dalej, że Wiera Czebierjakowa dopomogła mu pieniędzmi do wyjazdu do Ameryki z żoną.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego po dowiedzeniu się o tak ważnej okoliczności nie doniósł sędziemu śledczemu, świadek oświadcza, że to nie jego rzecz i że o tem wszyscy wiedzieli. Wyszemirskij opowiada, że zanim sprzedał dom ów, trudnił się wywozem cegieł z cegielni, a Bejlis wydawał mu stale kwity.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego Rawicz pojechał do Ameryki, świadek przypuszcza, że bał się odpowiedzialności za przechowywanie rewolwerów.

Prokurator prosi o zaprotokółowanie do materyału śledczego w sprawie Juszczyńskiego wszystkich zeznań świadka.

Marek Zajcew, syn zmarłego właściciela fabryki, wyjaśnia, że posesya fabryczna należy do szpitala chirurgicznego żydowskiego. Po śmierci ojca dzieci postanowiły uwiecznić pamięć zmarłego przez ufundowanie przytułku, a przy nim domu modlitwy. Podczas założenia kamienia węgielnego, d. 20 marca, była obecna policya. Ojciec świadka kochał swoje dzieci i dawał im na święta upominki, w tej liczbie — mace, przygotowywane w Grygorówce.

Kijów. Czernobilski, były służący Zajcewa, zeznaje, że Bejlis nie był bardzo pobożnym i w soboty wystawiał pokwitowania.

Św. Dikusza, który w śledztwie zeznał był, że żadnego rosyjskiego robotnika nie dopuszczono do uroczystości żałobnej z okazyi śmierci Zajcewa, na pytanie obrońcy Karabczewskiego oświadcza teraz, że nie może powiedzieć, kogo nie dopuszczono.

Przedsiębiorca budowy Willison Charlemagne zeznaje, że roboty w przytułku rozpoczął w lutym a w fabryce po 25 marca.

Lekarz Tarnawski, który leczył zmarłego Genia Czebierjaka, zeznaje pisemnie, że chłopak cierpiał na ciężką dyzenteryę. Mimo sprzeciwiania się lekarzy, ojciec zabrał go do domu. Świadek nie podejrzywa, żeby tu zaszło otrucie.

Obrońca Karabczewski stwierdza, że chłopca przetransportowano do szpitala, gdy choroba już znacznie się rozwinęła.

Obrońca Grigorowicz podnosi, że ojciec zabrał chłopca ze szpitala mimo sprzeciwiania się lekarzy.

Prokurator stwierdza, że chłopiec coraz bardziej tracił siły i śmiertelny wynik choroby dla lekarza nie ulegał wątpliwości.

Przesłuchani wczoraj świadkowie Bobrowski, Jermak i Kalitenko cofają swoje zeznania, uczynione w śledztwie, jakoby wstąpili do pracy we fabryce dnia 25 marca i podają teraz tę datę jako 24 marca. Zastępca oskarżycielki cywilnej zwraca uwagę przysięgłych na tę sprzeczność.

Św. Petrow powtórzył słowa Wygranowa, który dla Bazyla Bruszkowskiego prowadził śledztwo w sprawie morderstwa. Wygranow wówczas powiedział, że obiecano Wierze Czebieriakowej wielką sumę i najlepszą obronę, jeżeli weźmie na siebie winę morderstwa. Te dwie osoby nadto usiłowały namówić świadka, aby zaniósł zeszyt szkolny Juszczyńskiego do mieszkania Czebieriaków tak, aby przy rewizyi tam go znaleziono, ale świadek nie przystał na to.

Św. Gajewska zeznała, że w zimie 1911 roku mieszkała u Wiery Czebieriakowej i miała nadzór nad gospodarstwem, nie otrzymując za to wynagrodzenia. Odeszła jednak, gdy się dowiedziała, że Czebieriakowa jest osobą niewyraźnej konduity.

Odwiedzali Czeberiakową ludzie, którzy wychodzili z jej domu w innem ubraniu niż wchodzili. W styczniu słyszała jak Czeberiakowa mówiła: „On nam przeszkadza, trzeba go usunąć". Oprócz Juszczyńskiego, który właśnie poszedł do kuchni nie było tam nikogo w owej chwili.

Przy skonfrontowaniu świadka z Czeberiakową, oświadczyła ostatnia, że słowa te odnosiły się do dzieci, które chciano wydalić. Andrzeja Juszczyńskiego zaś wówczas nie było.

Na wniosek obrońcy Grusenberga jeszcze raz przesłuchiwano Landaua. Oświadczył on, że ojciec jego, Izrael Landau, zmarł w 1913 r. w Kijowie, a innego człowieka tego nazwiska świadek nie zna.

Kijów. Swiadek Szydłowski zeznał, że od 8 lat pracuje w fabryce Zajcewa. W marcu 1911 sprowadził się z rodziną do suteryn pod mieszkaniem Beilisa. Był starszym stajennym. Jeżeli brakło siodlarzy, on sam wykonywał pomniejsze naprawki własnem szydłem, którem w jego nieobecności posługiwał się inny robotnik. Pracownia siodlarska była zawsze zamkniętą, klucz on sam przechowywał. Oprócz szydła miał też nóż.

Prokurator żąda dołączenia do aktów dwóch informacyj, jednej z policyi o przybyciu w styczniu 1911 do Kijowa z zagranicy Izraela Landaua, drugiej od szefa zarządu żandarmeryi kolejowej w sprawie osób, które na Radziwiłłów wyjechały za granicę, przyczem zapisano, że Izrael Landau jechał 28 marca, a Ettinger 13 kwietnia.

Zastępca skargi cywilnej przyłącza się do tego wniosku, obrona zaś zauważa, że informacye te nie należą do rzeczy. Obrońca Zarudny zaznacza, że jeżeli Landau mieszka w Kijowie, to byłoby pożądane zawezwać go na świadka. Obrona choć raz chciałaby zobaczyć człowieka, który używa krwi chrześcijańskiej.

Sąd pozostawił prokuratorowi uzupełnienie swoich informacyi, dowiedzenie się, gdzie obecnie Landau mieszka.

Ultimatum austryackie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 20 października)

Wiedeń. „Montagsrevue" donosi, że wojska serbskie zbliżyły się już do morza Adryatyckiego. Dlatego też okazuje się koniecznem przyspieszenie akcyi austro-węgierskiej. Dotąd jednak niema widoków, aby odpowiedź Serbii była zadowalniająca.

Serbia wobec ultimatum.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Belgradu:

Prezydent ministrów Pasicz, po otrzymaniu ultimatum austryackiego od zastępcy austryackiego, udał się do króla, u którego zabawił przeszło godzinę. Na konferencyę tę zawezwano także następcę tronu i ministra wojny Bojanowicza, poczem zwołano posiedzenie Rady ministrów. Jak wypadnie odpowiedź rządu serbskiego — nie wiadomo.

Sądzą, że Serbia ostatecznie może wycofa swoje wojska z Albanii, zaprotestuje atoli przeciw presyi, wywieranej przez Austryę, i zażąda okupacyi punktów strategicznych w Albanii przez wojska międzynarodowe, aż do ustalenia granic albańskich.

Wskazują tu na to, że Serbia potrzebuje na wycofanie swych wojsk z Albanii przynajmniej 4 dni, tak że gdyby Serbia chciała uczynić zadość ultimatum austryackiemu, rząd serbski musiałby już teraz wydać odpowiedni rozkaz.

Konsternacya w Paryżu.

Paryż. Dzienniki ostro krytykują postępowanie Austryi. „Temps" twierdzi, że ultimatum austryackie wywołało wprost konsternacyę. Austrya nie otrzymała od Europy mandatu do obrony uchwał londyńskiej konferencyi ambasadorów.

Podobne oświadczenie złożył francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, wobec ambasadora austryackiego, który go zawiadomił o ultimatum, wystosowanem do Serbii. Mimo to dzienniki sądzą, że mocarstwa trójporozumienia poradzą Serbii, aby wycofała swoje wojska z Albanii, ale mocarstwa powinny zarazem dać Serbii gwarancyę pokoju w Albanii.

Rozwiązanie komisyi admirałów.

Skutari. Międzynarodowa komisya admirałów, która utrzymywała porządek w Skutari od czasu obsadzenia tego miasta przez wojskowe oddziały międzynarodowe, została rozwiązana. Zakres jej działalności przeszedł na komisyę międzynarodową w Walonie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 października.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem i parlamentarnem.

Wiedeń. Zdaniem pisma „Der Morgen" stanowisko gabinetu hr. Stuergkha jest zachwiane z powodu zajść przy rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich. Obecny namiestnik dolno-austryacki, były premier bar. Bienerth — zdaniem tego organu — upatrzony jest na następcę Stuergkha i że utworzyć ma gabinet prowizoryczny.

„Der Morgen" zaprzecza zarazem, że partya chrześc.-socyalna agituje za rozwiązaniem Izby posłów.

Agraryusze czescy wobec ugody.

Praga. Nawiązując do uchwały agraryuszów czeskich, że stronnictwo to będzie nadal brać udział w rokowaniach o ugodę czesko-niemiecką, oświadcza ich organ „Venkow", że agraryusze czescy będą działać na rzecz sprawiedliwych warunków pokoju. Jednakże agraryusze nie posuną się poza linie wytyczne polityki narodowej Czechów.

Groźby nauczycieli i urzędników.

Praga. Przygotowania czeskich nauczycieli do biernego oporu na wypadek, gdyby pragmatyka służbowa nie weszła rychło w życie, są w pełnym biegu. Komitet wykonawczy udzielił już wszelkich wskazówek nauczycielom co do wstrzymania pracy.

Praga. Odbyło się posiedzenie przywódców wszystkich niemieckich grup lokalnych urzędników pocztowych. Do komisyi urzędniczej w Radzie państwa wysłano telegram, donoszący, że urzędnicy po raz ostatni wzywają Izbę posłów, aby postarała się o wejście w życie pragmatyki służbowej i to z ważnością już od 1 września r. b.

O fakultet włoski.

Trydent. W sobotę i w niedzielę urządzili studenci włoscy w 17 miejscowościach Tyrolu południowego zgromadzenia manifestacyjne, domagające się utworzenia włoskiego wydziału prawniczego w Tryeście. Uchwalono na tych zgromadzeniach rezolucyę, która wzywa posłów włoskich, ażeby natychmiast po zebraniu się Rady państwa podjęli walkę o ten fakultet.

Rokowania grecko-tureckie.

Ateny. Na sobotniem posiedzeniu deleg. pokojowych, toczyła się dalej debata nad artykułami, co do których jeszcze w piątek istniały różnice zdań. W kilku punktach osiągnięto zgodę. Greccy delegaci Naum i Stergiadis i tureccy delegaci Herant bej i Sena Eddin otrzymali polecenie przedyskutowania artykułu dotyczącego kwestyi wakufów.

Polowanie na lwy w Lipsku.

Lipsk. Dzisiaj w nocy wóz kolei elektrycznej zderzył się w ulicy Blüchera z wozem, w którym znajdowało się 8 lwów z cyrku Barnuma. Wóz rozleciał się na kawałki, a lwy uciekły, szerząc wśród publiczności ogromną panikę. Jeden lew wpadł do pobliskiego hotelu i pobiegł na schody. Policyanci zastrzelili 5 lwów, trzy zaś uciekły w różne strony miasta. Policya urządziła za nimi pościg.

Dżuma.

Nowoczerkask. (Pet. Ag.) W miejscowości Nowopetrowsk zdarzyły się, od wybuchu dżumy, dnia 9 bm. do 17 b. m. 10 nowych wypadków. Ogółem zachorowało 20 osób, z tych 11 umarło. Miejscowość izolowano.

Wiedeń. Zmarł tu dyrektor Unionbanku Widmann.

Korneszti. (Pet. Ag.). W składzie Banku handlowo-przemysłowego na stacyi kolejowej Bielce (w Bessarabii) wybuchł pożar. Szkoda wynosi około 1 mil. rubli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą szczere podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń „Assicurazioni Generali" za prawdziwie ogłędne i wyrozumiałe likwidowanie szkody, powstałej wskutek obrabowania naszej kasy; Towarzystwo to bowiem, świadome swego społecznego powołania, nie wyczekując wyniku toczącego się śledztwa, wypłaciło bez wahania i z godnym uznania pośpiechem pełne odszkodowanie.

G. Gebethner i Ska
Księgarnia
w Krakowie.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 października 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 90·25 90·50, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·25. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·— 83·—. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 81·73 82·75. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 88·— 89·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 80·30 81·30. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 91·50 92·50. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·75 91·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 96·75 97·25 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·52 83·25. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 83·25. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.75 80·75. 4½ proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 80·25 81·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 615·— 620·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 890·— 895·— Akcye kolei Lwow—Czerniowce—Jassy 495·— 500·—

V. Publiczne zapisy długu: $4^{2}/_{10}$-proc. wspólna renta pap. 82·75 83·25 $4^{2}/_{10}$-proc. wspólna renta srebrna 80·— 80·60. 4-proc. renta koronowa austr. 80·— 81·50. 4-procenta koronowa węgierska 80·75 81·25. 4-proc. renta austryacka w złocie 104·50 105·—. 4-proc. renta węgierska w złocie 98·50 99·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 października. (Giełda południowa).

Marki 117·88. Renta majowa 79·95. Renta koronowa węgierska 79·85. Akcye austr. zakł. kred. 608·75. Akcye weg. zakł. kred. 814·—. Akcye Anglobanku 333·—. Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 511·60. Akcye Landerbanku 511·50 Akcye kolei państwowych 683·50. Lombardy 108·—. Akcye fabryki broni 896. Akcye tytoniowe 847·—. Alpiny 831·50. Rima-Muranyi 672·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 29·40. Losy tureckie 225·—. Ruble 254·50. Skoda 806·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: słabe.

Berlin, 20 października. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·50. Tow. dyskontowe 183·62.

Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 października.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rub.; premiówka z 1864 roku 487·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 84·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 81·60 rb; 4-proc. listy ziemskie 88·40 rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 86·25 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 415·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 482·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 128·—. Rudzki nowe 122·50 rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 293·75 rb.; Putiłów 145·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 167 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 172 do 244 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·84; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice od —.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 października. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·72 do 10·73; pszenica na kwiecień 11·43 do 11·44; żyto na październik 8·16 do 8·17; żyto na kwiecień 8·66 do 8·7[illegible]; owies na październik od 7·83 do 7·84; owies na kwiecień 7·66 do 7·67; kukurudza na maj 6·40 do 6·41.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; piękna.

MARKUS TIGNER

Kraków, Grodzka 28

Skład FUTER gotowych i na sztuki

poleca **wielki wybór płaszczy, żakietów, garniturów futrzanych po cenach nader przystępnych. — Wykonanie we własnej pracowni kuśnierskiej według angielskich i francuskich modeli.** 7067 15 34

Koncypient adwokacki, z kilkuletnią praktyką prowincyonalną, poszukuje posady od 1-go listopada. Zgłoszenia pod **„Rutynowany"** poste restante **Gorlice**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8590 5 5

Zaraz do ulokowania

kapitał 20.000 K, a nawet więcej, na realność w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi **Dra Romana Sulimira, adwokata w Krakowie,** ul. Wiślna 5. 8827 2 3

Urzędnik

Instytucyi finansowej przyjmie administracyę kamienicy. 8760 3 3

Panna

obznajomiona z czynnością biura i kancelaryi adwokackiej, poszukuje odpowiedniej posady, na skromnych warunkach. W razie potrzeby **kaucya.** Zgłoszenia **„Uczciwa praca 1000"** poste rest. **Kraków 1,** za okaz. kwitu inserat.

Modernistyczne

świeczniki wszelkiego rodzaju, dla oświetlenia elektrycznego, wysprzedaje po cenach własnego kosztu firma Inż. Rudolf Popper, przy ul. Starowiślnej 16. 8747 3 3

Pianino

czarne, krzyżowe, tylko rok używane, do sprzedania u stroiciela fortepianów Słotwińskiego, ul. Karmelicka 5. 8813 2 3

Praktykant zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w handlu korzeni, win i delikatesów Kazimierz Bartoszewski, Kraków, Floryańska 49. 8806 2 3

Automobil

o 20—22 HP., na 4—5 osób, 4 cylindrowy, w dobrym stanie, jest okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod **R. N. 22** poste restante **Kraków 4.** 8838 2 3

Zmiana lokalu.

Salon mód

Franciszki Sacher

obecnie **ul. Stradom 27** (przystanek kolei elektrycznej), poleca modele oryginalne paryskie po najtańszych cenach. 8509 7 8

Podręczniki Ansona

	Kor.
Cours de Français, Vol. I	3·60
„ „ „ „ II	3·60
Instructions Pédagogiques	—·90
English Lessons, Part I	3·60
„ „ „ II	3·60
Instructions to the Teacher . . .	—·90
Deutsches Lehrbuch, Teil I . . .	3·60
„ „ „ II . . .	3.60
Pädagogische Anleitungen	—·90
Podręcznik polski, Część I	4·50
„ „ „ II	4·50
Wskazówki dydaktyczne	—·90

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Metoda Ansona jest jedyną metodą, która na Międzynarodowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 r. za wydatne swe zalety odznaczona została.

Broszurkę: „Słów kilka o Metodzie Ansona" przesyła bezpłatnie Skład główny: The Anson School, Kraków, ul. Jagiellońska l. 9.

8196 6 0

L. 4303. 8678 3 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Samborze rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej.**

Do tej posady przywiązana jest roczna płaca w kwocie 2800 koron i dodatek aktywalny 864 koron, z prawem uzyskania pięciu czteroleci po 200 koron, posunięcia się do wyższych rang, oraz prawem do emerytury.

Kompetentom z dłuższą praktyką może być przyznana wyższa ranga i płaca, oraz policzenie do emerytury spędzonych już lat służby.

Kompetenci mają wykazać się:
1) prawem obywatelstwa austryackiego;
2) metryką celem stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia.
3) świadectwem zdrowia;
4) świadectwem moralności;
5) dokładną znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie;
6) świadectwami ukończonych studyów prawniczych i złożonych wszystkich trzech egzaminów państwowych na wydziale prawa i administracyi jednego z Uniwersytetów w Austryi.

Powyższa posada będzie nadaną prowizorycznie na jeden rok, poczem w razie zadowalniającej służby następuje stabilizacya.

Podania z dokumentami należy wnosić do Wydziału powiatowego w Samborze najpóźniej do **dnia 15 listopada 1913 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej

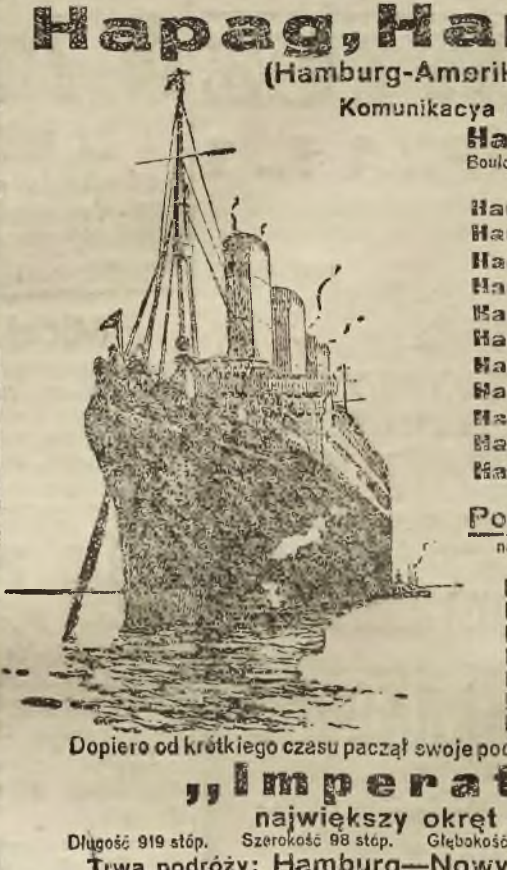
w Samborze, 9 października 1913.

Sekretarz: Lambor. Zast. Prezesa: Ks. Kulisch.

Hapag, Hamburg

(Hamburg-Amerika Linie)

Komunikacya do wszelkich części świata.



Hamburg—Nowy York
Boulogne—Nowy York, Cherbourg—Nowy York, Southampton—Nowy York.

Hamburg—Philadelphia
Hamburg—Boston
Hamburg—Kanada
Hamburg—Cuba
Hamburg—Meksyk
Hamburg—Brasilija
Hamburg—Argentinja
Hamburg—Indje Zachodnie
Hamburg—Chile
Hamburg—Peru
Hamburg—Afryka

Podróże dla przyjemności

na okrętach osobliwie dla celu takiego urządzonych

Podróże naokoł świata
Podróże do Indji
Podróże w Orient
Podróże na Północ
Podróże do Islandji
Podróże do Indji Zachodnich
Podróże na Nilu.

Dopiero od krótkiego czasu począł swoje podróże pospieszny ok rąt turbinowy

„Imperator",

największy okręt świata

Długość 919 stóp. Szerokość 98 stóp. Głębokość 63 stóp. 50 000 tons objętości.

Trwa podróży: Hamburg—Nowy York siedem dni

Cztery śruby. Zupełnie spokojna jazda.

Korzyści:

Pierwsza Kajuta.	Druga Kajuta.	Międzypokład.
Pokoje z urządzeniem i wielkość jak zwykle pokoje na lądzie, również łóżka o ile jak to na innych okrętach jedno po nad drugiem postawione, 119 pokoji z własną kąpielnią i toaletą, w pierwszej kajucie znajdują się wspólnie kąpielnie, wszystkie trzy elektryczne i turecki pokój, w wewnątrz pokojach wodociągi z ciepłą i zimną wodą, 3 lifty, pokłady dla promenad, ½ kilometra długości, wielka hala słońca dla odpoczywania, hala lub sala urzędowych, Ritz-Carlton restauracya, wielka hala z basenem do pływania, sala jadalna, ogród palmowy, grillraum, kantorek do załatwienia piśmiennych rzeczy, czytelnia, sala gymnastyczna, salka dla palaczy, salka dla dzieci i miejsce zabawy dla dzieci.	Obszerne pokoje urządzone dla 2, 3 i 4 osób, z elektrycznem światłem, jakoteż z elektrycznym dzwonkiem, umywalniami i szafami dla ubrań, sala jadalna dla 354 osób, hawialnia, przyjemny kantorek dla załatwienia rzeczy piśmiennych, salka dla palaczy, sala gymnastyczna, lift, obszerne pokłady dla promenad, 20 eleganckich kąpieli z wannami. **Trzecia Kajuta.** Pokoje urządzone dla dwuch i czterech osób z umywalniami, elektrycznem światłem, jadalnia dla 400 osób, hawialnia, sala dla palaczy, czytelnia, pokład dla promenad, 17 kąpielni z wannami.	Familje jako też kobiety umieszcza się w trzech zamykających się. Każda izba zawiera dwa lub cztery łóżka i jest oświetlona elektrycznie. Posługacze i posługaczki przynoszą potrawy pasażerom do stołu. Talerze, noże, widelce i łyżki dostarcza się, również materace, koldre, ręcznik i mydło. Ale też oddzielna sala, gdzie bieliznę dla dzieci jako też inne rzeczy wyprać można używać można, jako też kąpielnie z wannami.

Szczegóły przesyła zupełnie bezpłatnie

Hamburg-Amerika Linie, Abteilung Personenverkehr, **Hamburg.**

Zastępstwo we Lwowie: Generalna agencya dla Galicyi: Stanisław Sokołowski, Grodecka 95.

1273

7880 3 6

Dla emeryta

w Rudawie, tuż przy kolei, każdego czasu jest do wynajęcia dom murowany, o 3 pokojach z werandą, kuchnią, 2 komórkami i ogrodem do uprawy warzyw. Wiadomość u p. Kaizer, ul. Floryańska 7, oficyny, I p. 8748 2 3

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie **Braci Sperber w Krakowie,** Rynek 30. 8770 2 0

Rola

w Chotowej (powiat Pilzno w Galicyi, stacya kolejowa Grabiny), obejmująca dwie części, z których jedna ma 6 morgów 183 s., druga 6 morgów 393 sążnie, obecnie dzierżawiona, jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli dzierżawca tej roli, St. Ogrodnik, Chotowa, p. Grabiny. 8672 2 2

Składnica i sklep

Kółka rolniczego w Kołomyi, poszukuje zawiadowcy, wszechstronnie obeznanego z handlem korzennym. Posada do objęcia natychmiast. — Do oferty dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa odbytych studyów i praktyki handlowej. Płaca podług umowy. Kaucya gotówką wymagana. Pierwszeństwo mają ci, którzy już zawiadowali składnicami. Dyrekcya. 8605 3 3

Przewyborne winogrona stołowe

niedoścignione co do piękności i dobroci, 5 kg. za K 2·50, orzechy, jabłka, gruszki, śliwki K 2, wysyła **J. Müller,** Kiskunhalás (Węgry). 8289 10 10

Pożyczki pieniężne

otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 K. **„Diadal", Escompte-Bureau, Budapeszt, VIII., Rákóczi-ut. 71.** 8786 2 10

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.**

Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę 8126 4 5

1500 koron.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h. 80 h 1 K 20 h i 2·50 K

8797 1 10

!!! Najszykowniej dla Pań !!!

wykonywa: kostyumy, płaszcze, spodnice etc.

Magazyn Józefa Gałązki

ul. Długa l. 4, I. p., róg Basztowej, dawniej Floryańska l. 49.

Na składzie wielki wybór materyałów. Zamówienia przyjmuje również i z przyniesionych towarów. Dla Pań przyjezdnych miara zaraz. — Filia w Tarnowie, ul. Krakowska 5, I p. — Ceny niskie. 8538 4 10

50% opust frachtowy — przy

TOMASYNIE „GWIAZDA"

ulubionego i najtańszego łąkowego nawozu fosforowego umożliwia sprowadzenie go teraz **jeszcze korzystniej.**

Pod gwarancyą prawdziwej tomasyny „Gwiazda" dostarcza się w workach plombowanych, zaopatrzonych zarejestrowanym znakiem „gwiazda" na worku i na plombie.

Stern Marke

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno rolniczych.

Józef Karrach

Lwów - - - ulica Kościuszki l. 18 t.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 8753 2 14

Wypożyczalnia książek beletrystycznych i naukowych

J. Gumplowicz, znajduje się stale przy

Placu WW. Świętych l. 8. - - Nr telefonu 2372.

Książki w kilku językach. **Nowości we wszystkich działach.** Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie. 8415 3 0

Bardzo korzystna okazya.

We środę dnia 22 października 1913 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie krajowym w Krakowie, Grodzka 52 (obok kościoła św. Piotra, w biurze Nr 8, Oddz. VIII E. 132/13)

Licytacya dóbr Rząka pod Krakowem

oszacowanych na 100.444 K, wadyum 10.044 K.

Majątek ten Rząka, bardzo ładny, 2 klm. od Krakowa, przy głównym gościńcu, obejmujący około 75 morgów, w czem łąk dwukośnych 17 morgów. Komunikacya do miasta znakomita, budynki mieszkalne, jakoteż gospodarcze dobre. Nadaje się doskonale na gospodarstwo mleczne i jarzynowo-kwiatowe. Można uzyskać pozostawienie przy hipotece pożyczki Kasy Oszczędności powiatowej w Krakowie w kwocie 40.000 K, będącej na pierwszem miejscu i pretensyi Powszechnego Zakładu kredytowego w Krakowie w kwocie 16.000 K, będącej na 2-giem miejscu. 8736 3 3

Buchaltera-bilansisty

poszukuje duże przedsiębiorstwo przemysłowe. Wymagana znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty z wyszczególnieniem kolei życia, referencyami i warunkami, adresować pod **„M. F. 7843"** do Biura Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska 3. 8752 3 3

Magister

młody, przyjmie posadę lub zastępstwo. Zgłoszenia: Apteka J. Pankiewicza, Podgórze. 8763 2 3

Przystąpię jako spólnik

z odpowiednią gotówką do interesu handlowego, zaprowadzonego lub mającego się zaprowadzić. Jestem handlowcem młodym, skromnym, pracowitym. Proszę o poważniejsze zgłoszenia. Okazicielowi 20-koronówki serya 1706 poste restante Kraków. 8764 2 3

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła za zaliczką opłatnie, w 5-kilowych puszkach po 8 koron. Ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 8166 9 0

Futro męskie

piżmakowe z kołnierzem barankowym, tanio do sprzedania. Ulica Siemiradzkiego 25, I piętro, ze schodów na lewo, wiadomość 4—5 godz. po południu. 8762 3 3

Niemka

poszukuje miejsca do jednego lub dwojga dzieci, jako wychowawczyni i dla wyuczenia języka niemieckiego. Wykazać się może świadectwami chlubnemi z tych zajęć w kilku rodzinach i w zakładzie wychowawczym przy klasztorze żeńskim. Na życzenie, przesłane do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **„Niemka",** może się każdego czasu zgłosić dla rozmówienia się. 8342 9 10

Do wynajęcia

Podzamcze l. 20, II piętro, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, z przynależ. i elektryką, zaraz. 8625 3 3

Magister farmacyi

poszukuje posady w **Krakowie.** Mr Goldberg, Librowszczyzna 1. 8761 2 3

Krynica-Zdrój.

Parcele budowlane w środku zakładu do sprzedania. Wiadomość u Antoniego Kmietowicza w Krynicy-Zdroju. 8767 3 4

Tupety dla Panów!



wykonuje

J. Hałatek

Kraków, ulica Długa 4, Zakład fryzyerski.

8771 2 3

2 pokoje

kuchnia, komfort, przy ulicy Jasnej 8. ewent. dla 2 panów kawalerów. 8759 2 2

Przewyborny miód deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierska), wysyła w 5-kg. blaszanej puszce za 5 K **Dr Bajor,** hodowca pszczół, Gałyakéviz (Węgry). 8749 2 30

Celujący uczeń VII kl. gimn.

poszukuje lekcyj; przygotowuje również do egzaminów prywatnych. Zgłoszenia pod **„Korepetytor VII"** poste restante **Kraków.** 389 4 0

„Phänomobil"

GUSTAW HILLER w Zittau (Saksonia). 2 cyl. 9 HP, 4 cyl. 12 HP. Dwu i czteroosobowy.



Szofer zupełnie zbędny. Idealne sprężynowanie nawet na najgorszych drogach. Szybkość do 75 km. na godzinę. Automatyczne oliwienie, bieg wstecz, zbiornik benzynowy na 400 km. Waga około 450 kg., małe zużycie pneumatyków i benzyny (7 litrów na 100 km.). Nadzwyczaj ekonomiczny i zyskowny w użyciu jako dorożka. Dostępny dla wszystkich. Niezbędny dla inżynierów, lekarzy, kupców, agentów podróżujących i t. d. Cenniki darmo i opłatnie. **Gener. zastępca na Galicyę i Bukowinę** 8555 7 8

INŻ. KISIELNICKI, KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 9.

Pracownia sukien damskich

JANA KALAFARSKIEGO

Kraków, ul. Szewska 1.

wykonuje gustownie i starannie z materyałów własnych, jakoteż z dostarczonych: kostyumy, płaszcze, żakiety, wierzchy do futer, wszelkie suknie, spodnice i bluzki. Żurnale angielskie i francuskie każdego miesiąca nowe. Dla Pań przyjezdnych miara w 5-ciu godzinach. Ceny przystępne. 8241 8 10

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy

Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**

8408 5 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.



AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST

33 parowców oceanowych 33 parowców oceanowych

do **Południowej Ameryki** w 10 dniach z kontynentu na kontynent **DWIE SPECYALNE JAZDY** pospiesznym podwójno-śrubowym parowcem **„Cesarz Franciszek Józef I"** 16.500 ton objętości. Odjazdy z Tryestu: 20 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. **Przyjazd do Buenos-Aires:** 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyj udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Kraków: Generalna Agencya **(Goldfust i Ska), ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **Via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **I., Kärtnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II., Kaiser Josefstrasse 36,** oraz
Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **Grodecka 93.** 609 41 0

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej.

Kapitał akcyjny:	Kapitał rezerwowy:
K 20,000.000·—	K 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—.

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa, ul. Bracka 1. 878 40 40
Składy towarowe, przy ul. Zacisze.
Detaliczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego, przy ul. Warszawskiej.

Floryańska 6 Telefon 2231 — Serwisy stołowe z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze, jakoteż szkło stołowe i kryształy — poleca — **A. EDER** — **Floryańska 6** Telefon 2231

Zgubiono

w piątek, między 5 a 6 godz. wieczorem, na rogu ul. Szewskiej i plant. portfel z 580 koronami. Uczciwy znalazca zechce oddać do Dyrekcyi policyi, za stosownem wynagrodzeniem. 8815

Froeblanka

z praktyką w szkółce froeblowskiej, poszukuje zajęcia w Krakowie lub na prowincyi. Przygotowuje do 1 i 2 kl. posp. Adres: A. G., Kraków, Augustyańska 13, I p. 8830 1 2

Współlokatorki

poszukuje sł. fil. Warunki korzystne. Wiadomość: ul. Zyblikiewicza 9, III p., drzwi Nr 7. 8842 1 2

Krawczyni

rutynowana, z ukończonym krojem, poszukuje szycia w domach prywatnych. F. Kurczabówna, Kraków, ul. św. Marka 8, oficyny, I p. 8811

Rządca agronomiczny

z chlubnemi długoletniemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Agronom"** poste restante **Lwów**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8822 1 2

Para koni

16-ej miary, skaro-gniadych, 5-letnich, do sprzedania. Wiadomość: Metzger, Krosno. 8848 1 2

Koncypient adwokacki

mający początki praktyki, poszukuje posady na prowincyi. — Zgłoszenia pod Dr A. B., Helferstorferstr. 10 poste restante Wien, I. 8828 1 3

Hotel Londyński

w Krakowie, przy ul. Stradom 11

w centrum miasta, z komfortem odnowiony, oświetlenie elektryczne, telefon, restauracya, kawiarnia, tramwaj, od 2 koron za pokój. 8825 1 10

Riviera Włoska

St. Klario-Nervi.

Pensyonat Polski „Aurora".

Położenie zachwycające. Urządzenie nowoczesne. Kuchnia polska, oraz dyetetyczna. Nie przyjmuje się chorych tuberkulicznych i z chorobami zakaźnemi. 8874 1 4

Właścicielka: **Marya Sulima Popielowa.**

Do wynajęcia

zaraz mieszkanie frontowe, na I piętrze, składające się z 5 olbrzymich pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, pokoiku dla służby, spiżarki etc. (elektryka, gaz), przy ul. Jabłonowskich 2 (tuż przy plantach, naprzeciw Uniwersytetu). Mieszkanie to nadaje się również na biuro. — Wiadomość na miejscu. 8809 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

8362 7 0

Idealnem okazało się działanie:

„SZUMU"

na łupież i wypadanie włosów, których wzrost już po kilkakrotnem użyciu jest widoczny, i każdy używając **„Szum"** wyraża się z jak największem uznaniem. **„Szum"** otrzymać można w aptekach i drogueryach po 25 hal. za pakiet. 5951 29 30

Kapelusze damskie

modele strojne i skromne, w wielkim wyborze. Kapelusze żałobne gotowe. Pracownia wszelkich w zakres modniarstwa wchodzących robót. — Jadwiga Pollerowa, Kraków, Grodzka 3, I p., dom p. Sobolewskiego. 7708 15 20

Lekcyi języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 7803 9 10

Kaseta

srebra stołowego na 12 osób, kompletna. 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania, M. Brenner, ul. Mikołajska 8, telefon 2028/VI. 7821 10 10

Grono wykwalifikowanych nauczycieli

prowadzić będzie w roku bieżącym, tak, jak i w roku zeszłym, kursa przygotowawcze 1 i 2-roczne do **matury gimnazyalnej,** oraz specyalny kurs dla maturzystów seminaryalnych. Wiadomość: Ulica Smoleńska 35, II piętro, na lewo, od godz. 2 do 3 po poł. 8474 4 5

Nigretina

czarna, ciemna i jasno-blond do farbowania włosów, pudełko 3 K — poleca

JAN IHNATOWICZ

Kraków - - Sukiennice 20.
Lwów - - - Sykstuska 25.

5397 16 0

Za swoją

dziewczynka 10-mies., z intel. rodziców, do oddania. Pisemne zgłoszenia pod **„Dziewczynka 110"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 8814 1 3

Poszukuję dzierżawy

koncesyi kawiarnianej.: Zgłoszenia **1. 12** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8812 1 3

Suczka szczenna

z owczarków szkockich, jest do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie, ul. Filarecka l. 5, parter, na prawo. 8810 1 3

Znakomite miejsce pod kinoteatr

do wydzierżawienia. Zgłoszenia dla poważnych reflektantów **„Sposobność"** poste restante **Kraków.** 8826 1 3

Pokój dla pań

z umeblowaniem i całem utrzymaniem lub bez, pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do wynajęcia, przy placu Matejki 7, III p., na lewo. 8804 1 2

Rutynowana

mundantka poszukuje posady, najchętniej w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **M. J.** 8840 1 2

Lokal obszerny

na drukarnię, względnie inne przedsiębiorstwo przemysłowe lub na składy, przy ul. Lubicz **do wynajęcia.** Wiadomość: Kraków, ul. Zielona 8, I piętro, na lewo. 8844 1 5

3 sklepy

przy ul. Floryańskiej 53, od 1 kwietnia 1914 do wynajęcia. 8829 1 5

Panna inteligentna, wykształcona, władająca także językiem niemieckim, biegła w piśmie, posiadająca praktykę biurową, przyjmie posadę, najchętniej na prowincyi, jako pomocnica biurowa. Zgłoszenia: **F. F. 10** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego, 8093 3 4

Asystent farmacyi

poszukuje zastępstwa. — „Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 2107" poste restante Lwów. 8357 8 10

Buchalter-bilansista

oraz korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią samodzielną praktyką w większych fabrykach, poszukuje posady (ewentualnie na godziny popoł.). Zgłoszenia pod „A. Z. 100" poste rest. Kraków I, za okaz. kwitu inser. 8303 2 3

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie:
Jagiellońska 9.
Nr telefonu 2233.

6809 42 0

L. 9921/13. 8820 1 2

Ogłoszenie licytacyi dzierżawy.

Gmina miasta Oświęcima rozpisała na **poniedziałek dnia 27 października b. r.** na godzinę 9 rano ustną i ofertową licytacyę celem wypuszczenia w dzierżawę na jeden rok od 1 sty. 1914, opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa w Oświęcimie z całego terytoryum Gminy.

Oświęcim, 16 października 1913.

Burmistrz
Mayzel.

E. XIV 5603/12. 17 8846 1 3

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Firmy E. Giełdziński, jako strony egzekwującej, odbędzie się **dnia 5 grudnia 1913 o godz. 11 przed południem** w tut. Sądzie, ul. św. Jana 22, biuro Nr 50, licytacya realności lwh. 428 ks. gr. gm. Zakrzówek-Kapelanka.

Realność tę stanowi folwark Kapelanka obszaru 89 morgów, 1583 s. kw. z piecem kręgowym do wypalania cegieł, 17 szop drewnianych, dom murowany parterowy, domek murowany dla stróża, dwie stodoły, dom murowany parterowy mieszkalny, oficyna drewniana, stajnia na krowy, szopa murowana, kuźnia murowana, dom czeladny murowany.

Wartość szacunkowa 709.255 K. Najniższa oferta 472.836 K 66 hal.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddz. XIV.

Kraków, dnia 6 października 1913.

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują pod kierownictwem fachowych sił do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. **Kurs do egzaminu historycznego** rozpoczyna się pod koniec b. m. Ułatwiające repetytorya do dyspozycyi. Informacya na prowincyę. **Dotychczasowe rezultaty pomyślne.** Zgłoszenia od 3—5 po południu.

Kazimierz Kucharczyk
Garncarska 2, Kraków.

8732 3 4

W. BROMOWICZ

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA L. 1

POLECA SWOJĄ

PRACOWNIĘ SUKIEN I KOSTYUMÓW DAMSKICH. WYKOŃCZENIE STARANNE. MATERYAŁY NA SKŁADZIE WE WIELKIM WYBORZE. GOTOWE OKRYCIA, KOSTYUMY, BLUZY, HALKI.

7967 10 10

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tež Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 8361 3 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Założone w 1870 r. przez Tow. Wzaj. Ubezpieczeń

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

zarejestrowane z nieograniczoną poręką

ulica Straszewskiego 28 (naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki i opłaca

5%

od dnia złożenia do dnia zwrotu i podatek rentowy. 7033 8 12

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne) znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań** — Posen (Schlies fach). 8218 6 6

Z wiedeńskiej Giełdy kinematograficznej.

Ważne dla Właścicieli Kinematografów w Galicyi

Powszechnie wiadomo, że na polu kinematografii przybyła od niedawna nowość w postaci »Filmu mówiącego i śpiewającego«.

Jest to, krótko i szczerze mówiąc, kombinacya kinematografu z gramofonem, którą z nadzwyczajnem powodzeniem wprowadzono jako nowość i bardzo zajmujący dodatek do programu.

Istnieją trzy gatunki takich aparatów i tak: Kinotefon Edisona za 35.000 kor., dalej drugi Leona Gaumonta za 10.000 koron i trzeci **Mestera za 750 kor.**

Nie przeceniając sprawy, postanowił dyrektor wiedeńskiej Giełdy kinematograficznej zaprodukować we Lwowie najtańszy z wynalazków, t. j. aparat Mestera, który według opinii fachowców, prawie w niczem nie ustępuje dotąd reklamowanym. — Aparat ten **można nabyć za 750 kor. gotówką, bez jakichkolwiek dalszych zobowiązań — t. j. na wyłączną własność.**

W piątek d. 24-go b. m. punktualnie o godz. 10-ej przed południem będą mogli wszyscy właściciele Kinoteatrów w Galicyi osobiście ocenić Mestera wynalazek, który zaprodukuje we Lwowie, w sali Teatru świetlnego »HELIOS« p. inżyniera Jaskólskiego (ul. Wałowa) osobiście dyrektor wiedeńskiej Giełdy kinematograficznej, dając w języku polskim jak najdokładniejsze objaśnienia.

W tym dniu zaprodukowane będą również najnowsze t. zw. szlagery, które ukażą się normalnie na targu wiedeńskim dopiero za dwa tygodnie. Między nowościami pokazany będzie najsensacyjniejszy film fenomenalnej sztuki i pracy p. t.

„Władczyni Nilu"

z włoskiej fabryki Cinesa — długości 2.400 mtr.

W nadziei, że wszyscy pp. Właściciele — pojmując własny interes — zjawią się we Lwowie mianowicie w piątek d. 24-go b. m. o godz. 10-tej przedpołudniem, zauważamy, że wstęp na salę będzie dozwolony jedynie właścicielom teatrów świetlnych w Galicyi za wylegitymowaniem się.

8349 **„Wiedeńska Giełda kinematograficzna".**

Koncesyonowa Szkoła i Biuro pisania i pomnażania pism na maszynach

Heleny Pałuskiej

Szpitalna 17, parter, Nr tel. 48/II

wykonuje wszelkie prace w języku polskim, francuskim i niemieckim. — Kurs nauki pisania sposobem amerykańskim, na kilku najbardziej używanych systemach maszyn, kosztuje tylko 14 koron. 8552 4 4

W Zakopanem

w willi Nieczui

pomieszkania z kuchniami, łazienkami, zaraz do najęcia. Wodociąg, waterklozety. Zgłoszenia: J. B. Dobrowolska, Nieczuja. 8600 2 3

Miód pszczelny

patokę, deserowy, kuracyjny, rarytas miodobcrów, z własnej pasieki, w 5 kg. blaszankach za 7 K 75 h i skrzynkę dobrego masła naturalnego, 5 kg. za 11 K 25 h, wysyła **Jakim Wiczyński, w Husiatynie Nr 32.** 8680 5 6

Do wynajęcia

przy ulicy Warszawskiej 19, od strony starego dworca towarowego zaraz **magazyn** o pojemności 320 □ mtr., od 1 stycznia 1914 **piwnica** o pojemności 140 □ mtr.

Bliższych wiadomości udzieli Krajowy Skład publiczny w Krakowie. Telef. 63. 8626 3 6

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliusza Józefowicza, perfumera.



Jako nieszkodliwy środek kosmetyczny (w jednym flakonie) nasz Ekstrakt nadaje się najlepiej do poprawienia barwy włosów spłowiałych, siwych lub rudych na kolor **brunatny, szatyn i blond.**

Flakon kor. 3, flakonik prób. kor. 1.20. Sprzedaż **w Krakowie,** u Reima i Sp., Rynek, Linia A-B; J. Hanaka i Sp., Szewska l. 5; Fr. Zopotha i Sp., Sienna l. 12; Sporna i Ski, oraz Komorowskiego, ul. Floryańska, **We Lwowie** u P. Nikolascha i Sp., ul. Kopernika l. 1; A. Beacocka, ul. Kopernika l. 5. 8839 1 8

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka 6999 9 0

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Ansona rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Ansona wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Anson School of Languages w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 9, I p. Tel. 2233.**

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelichy, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety 7209 7 10

Tkalnia Płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Na sezon obecny

poleca

Fabryka Pończoch

ulica Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, pończoch dziecięcych, bawełnianych, wełnianych i fil d'Ecosse, po najtańszych cenach. 7916 4 0

Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal od pary.

Nowo otworzona

fabryka cukrów, herbatników i ciast Kazimierza Ludwińskiego

przy ul. Brackiej l. 5

poleca znakomite ciasta po 8 h, wielki wybór cukrów, herbatników w doborowym smaku, po nader niskich cenach. Przyjmuje wszelkie zamówienia. 8593 5 7

Handel

tow. kolonialnych przy ruchliwej ulicy, z powodu objęcia drugiego interesu, zaraz do sprzedania. Bliższe objaśnienia udziela Lacta Separator, Biuro mleczarskie, Kraków, ulica Szewska 21. 8694 3 3

Do ulokowania

20.000 koron zaraz na pewną hipotekę w Krakowie, bez pośrednictwa. Zgłoszenia **„Lokacya 29"** poste restante **Kraków.** 8684 3 3

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Karmelicka 7, I p.** 8569 8 15

Wyrób taczek

bosych, najrozmaitszego rodzaju, po przystępnych cenach. Jan Szpak, Biała, poczta **Maków.** 8629 3 3

Flaszkownia

(Füllokal) **do wynajęcia** przy ulicy Jagiellońskiej 5, od 1-go stycznia 1914. — Bliższa wiadomość tamże u właścicielki lub tel. 1219. 8594 3 6

Koncesya

na kinematograf w Krakowie **jest do wydzierżawienia.** — Wiadomość: ulica Szczepańska 5, oficyna, I piętro, od godz. 1—2 po poł. 8710 3 3

Kandydat notaryalny

poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „W. Z." 8737 4 5

Gries b./Bozen



SANATORYUM

Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). **Prospekty!**

Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*

7054 14 65

Samodzielna korespondentka

polska i niemiecka, biegła stenografistka i rutynowana buchalterka, z kilkoletnią praktyką biurową, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **R. R. 777** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8670 3 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, przyjmie zarząd domu, chętnie także na plebanii. M. N. 12 poste rest. Kraków. 8699 3 3

Nowa Wieś

ulica Kazimierza Wielkiego l. 103, tanio do wynajęcia zaraz mieszkanie: trzy pokoje, kuchnia, spiżarnia, przedpokój, pokój dla sługi, ewentualnie łazienka, tamże dwa wozy do sprzedania. — Wiadomość: Telefon 2278 lub 2466. 8701 3 3

Miód pszczelny

gęsty, jasny, naturalny, pod gwarancyą, podolski, kuracyjny, w blaszankach 5 kg. à K 7·70, najprzedniejszy lipcowy à K 8, wysyła za zaliczką, Szymon Ganga, Husiatyn 4. 8470 15 15

Kursa rachunkowości

do egzaminów z rachunkowości państwowej (2 mies.) oraz na kasyerów i kontrolorów gminnych (1 mies.) (ust. 1896) — prowadzi

Z. OLSZEWSKI
Lwów, Kurkowa 38.

Na żądanie prospekt. 8556 8 10

Wyborne

resztki materyj, tylko dla prywatnych, tanio do nabycia u Juliusza Bjetaka, Berno (Mor.), Rathausg. 14. — Próbki do obejrzenia. 8100 20 30

L. 2177/913. 8726 2 3

KONKURS.

Rada powiatowa w Nisku obsadzi z dniem 1-go stycznia 1914 r. posadę **kierownika** powiatowego biura pośrednictwa pracy w Nisku z pensyą 1500 koron rocznie.

Podanie za recepisem pocztowym wnosić należy do **15-go listopada 1913** na ręce Prezesa Rady powiatowej w Nisku hrabiego Rudolfa Rességuiera.

Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisane curriculum vitae i metrykę urodzenia.

Wymaganem jest obywatelstwo austryackie, znajomość w słowie i piśmie języka polskiego, a pożądanym język niemiecki w słowie i piśmie.

Nisko, dnia 6 października 1913.

Rességuier.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.